LIRENKA.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

LIRENKA

TEOFILA LENARTOWICZA.

I.

POZNAŃ,

NAKŁADEM KSIĘGARNI JANA KONSTANTEGO ŻUPAŃSKIEGO.

1855.

http://rcin.org.pl

Fundacji im. J. I. Michalskich
Ze zbiorów
F 1964

..... słuchaczów próżen gra za płotem,
Przedrzeźniając się świerszczom które nad łąkami
Ciepłe lato witają wdzięcznemi głosami.

J. Kochanowski.

1964
http://rcin.org.pl

BRYGIDZIE ALEXANDRZE

I

KRYSTYNIE CECYLII

W DOWÓD PRZYJAŹNI

Autor.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wyroki.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WYROKI.

Czy to tak woda szemrze w strumieniu?
Czy ptastwo śpiewa ukryte w cieniu?
Ani to chłodne strumienie grają,
Ani w gaiku ptacy śpiewają;
Lecz święci Pańscy w rajskiéj ustroni,
Gwarzą ze sobą w cieniu jabłoni.

Święty Mikołaj staruszek siwy,
O ludzką nędzę wielce troskliwy,
Co ma w opiece nasze bydlęta,
O każdéj wiejskiéj krówce pamięta,

http://rcin.org.pl

Wraca do trzody, zbłąkaną w boru
Chroni od wilka i od pomoru,
Wsparty na krzywym kiju pastucha,
Pod gałęziami siedzi i słucha.
Łagodny wietrzyk rajskiéj dąbrowy,
Rozwiał mu brodę na dwie połowy,
A wonne zioła perłową rosę
Strzęsły dziadkowi na nogi bose.

Przy nim Piotr święty przyrządza sieci,
W którą gdy złotych rybek naleci,
Zaniesie Panu przez jasne pole,
I złoży w niebie na śrebrnym stole.

Obadwaj siwi, — gołąbki prawe,
Obudwu serca wielce łaskawe,
Gorliwi stróże około ludzi;
Lecz się i święty na świecie strudzi.

http://rcin.org.pl

Trzy dni powraca Piotr bez połowu,
Co sieć wyciągnie, to spuszcza znowu:
Niema i niema, sieć pusta prawie,
Posnęły rybki w tym świata stawie;
Więc się okrutnie staruszek smuci:
Co powie Panu, jak próżno wróci?

Może mu Jezus sieci odbierze,
I sam założy wielkie więcierze,
A jak nie znajdzie nic w mętnéj fali,
To spuści ogień i wody spali!

I drugi święty ma swoje troski.
Do nieba skargi przychodzą z wioski,
Że wilcy krówki z przed chaty biorą,
Że wczora zdechło jagniąt kilkoro,
Że spiekłéj ziemi deszczyk nie rosi,
Że święty pasterz Boga nie prosi:

http://rcin.org.pl

Niby to prawda.... lecz na téj ziemi
Trudnoć się spierać z ludźmi grzesznymi.

Gdy tak biadają schyliwszy czoła.
Słyszą z daleka skrzypki anioła.
Oj, to nie była anielska skrzypka,
Jeno wieść dobra, co leci szybka,
Że tam na ziemi, na chmurnym świecie,
Powiła matka ubogie dziecię.
„A dziękiż Tobie, łaskawy Boże!
„Toż mi zakładać niewód pomoże.“
A drugi rzecze: „Chwała na niebie,
Ja go do trzody wezmę dla siebie.“

Na święte głosy Matka królowa.
Gdy usłyszała dalekie słowa,
Z brylantowego zamku wychodzi.
I miłościwém spojrzeniem godzi,
I rzecze do nich: „Dla téj sieroty,
„Nie miecz skrwawiony, ni laur złoty,

http://rcin.org.pl

„Nie kij pastuszy, nie sieć rybacka,
„Jeno uboga skrzypka tułacka.
„W odwiecznéj księdze ona wyryta,
„Cieniem żałobnym cała pokryta,
„A na niéj będzie pod niebem brzmiała
„Wiernego ludu cicha pochwała.
„Samotny pójdzie smętną doliną,
„Dni jego łzami, *pieśniami spłyną*....“

„Niechże więc idzie, rzekli miłośnie,
„Niechaj mu serce w boleściach rośnie,
„Niech mu na oczy w cichém uśpieniu
„Przychodzą męże w stalném odzieniu,
„Niewiasty święte w śnieżnéj bieliźnie,
„Wszystko co wielkie w jego ojczyźnie,
„I niech mu czasem w noc lazurową,
„Twoje oblicze błyśnie królowo!...“
I wyciągnęli swe dłonie drżące,
Trzy święte duchy, potrójne słońce....

http://rcin.org.pl

A w biednéj chatce wtedy schylona
Pieściła matka dziecię u łona,
Pełna miłości, sercem bogata,
Patrzała w dziecię, w swe skarby świata.

http://rcin.org.pl

Narodziny.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

NARODZINY.

Gdy raz pierwszy dziecina
Słabe wzniosła powieki,
Głos muzyki dalekiéj
Powtarzała dolina.
Drżało światło jutrzenki,
Słowik śpiewał w ukryciu
Najpiękniejsze piosenki,
W najpiękniejszym dniu w życiu.
Blaskiem zorzy rumianéj,
Rozjaśniały się ściany;
Coraz więcéj promieni,
Dziecku w oczach się mieni.

http://rcin.org.pl

Kędy rzuci oczyma,
Na kim oko zatrzyma,
Wszyscy w świetle koleją
Wciąż się przed nim słaniają,
Ci na palcach się czają,
Ci się patrzą i śmieją.

Coś mu dzwoni nad główką,
Coś co cieszy serduszko,
Więc nadstawia swe uszko,
Chwyta słówko, oj! słówko —
Głos ojczysty, jedyny,
Samém brzmieniem zachwyca,
I dobywa na lica
Pierwszy uśmiech dzieciny.

Ranny wietrzyk przewiewa,
I roznosi na fali
Słodką, lubą woń drzewa,
Bzu i leśnéj konwalii.

http://rcin.org.pl

Matka daje uśmiechy,
Ludzie miłych słów dźwięki,
Gaj wonności oddechy,
Lichy słowik piosenki.
To i wszystko co w świecie
Najpiękniejsze, jedyne,
K' czemu śmieje się dziecie
W pierwszą życia godzinę!
O ukochaj na wieki
Ten głos pieśni dalekiéj,
Te poranku wonności,
Te uśmiechy miłości.
O! zatrzymaj w swém oku
Obraz matki kochanéj,
Ciemne chatki twéj ściany,
Srebrne wody potoku!

Niech w twéj myśli dziecięcéj
Nie postanie nic więcéj
Tylko matki oblicze,
Jak słoneczko pogodne,

http://rcin.org.pl

Tylko pieśni słodycze,
Tylko tchnienie swobodne.
Niech te cuda prawdziwe,
Za któremi nic niema,
Twoje serce zatrzyma,
Zawsze jasne jak żywe.
To i będzie ci znośnie,
Życie czyście przebieży,
A jak burza cię chłośnie,
To cię tylko odświeży.

Otóż wchodzą do chaty
Coraz nowi i nowi,
Dziewczę niesie ci kwiaty,
Dziad się z lirą sadowi.
„Zkądżeś przyszło kochanie?
„Czyś ty w niebie wyrosło?...
„Czy cię skrzydło bocianie
„Z ciepłych krajów przyniosło?
„A witajże kochanku!

http://rcin.org.pl

„Jasna zorzo, poranku!
„A witajże raz drugi,
„A żyj z nami wiek długi.
„Niech nam rośnie to dziecie,
„Jak pszeniczny kłos w lecie,
„Niechaj jako chleb w dzieży
„Rozrośnie się, rozszerzy.“
Tak mu śpiewa dziad siwy,
Słówka idą jak z płatka,
Że aż cieszy się matka,
Cieszy ojciec poczciwy.
Jedno słówko zabrzmiało
Toć je pewnie zgadniecie,
I sprawdzi się na świecie
Bo się dziecko rozśmiało.

Miodu, miodu! a dużo!
Dziecku oczki się mrużą,
Pociągniéjmy Bóg świadkiem,
Podzielmy się ostatkiem.

http://rcin.org.pl

Radość weszła pod strzechę,
Co wam bracia się spieszyć,
Pan Bóg dał nam pociechę,
I jakże się nie cieszyć?

http://rcin.org.pl

Życie Sen.

http://rcin.org.pl

I z drugimi nieważne niańkom pieśni pisał.
JAN KOCHANOWSKI.

http://rcin.org.pl

ŻYCIE SEN.

Oj dziecino kochana!
Jak różyczka różana,
Oj dziecino śpij sobie,
Matka czuwa przy tobie.
Jeśli mucha z doliny
Do twéj zbliży się skroni,
To ją liśćmi kaliny
Dobra matka odgoni.
Jeśli słońca na niebie
Błyśnie jasność rażąca,
To ja stanę od słońca,
I cień rzucę na ciebie.

Fundacji im. J. J. Michalskich
Ze zbiorów

http://rcin.org.pl

Moja droga pociecha,
Jak się przez sen uśmiecha.
Jak pod drobną powieką
Czarne oczki drżą lekko!

Co też ciebie obudzi,
Czy głos ptaków, czy ludzi?

Oj daleko z za sioła
Zaśpiewała ptaszyna:
Po gościńcu wesoła
Zaśmiała się dziewczyna.
Lecz śpiew ptaka z gaiku,
Ni śmiech słodkiéj rozkoszy
Nie zbudzi cię chłopczyku.
Snu błogiego nie spłoszy.
Pot okropla mu skronie,
Żywy szkarłat jagody,
Poruszają się dłonie,
Piersi pragną swobody.

http://rcin.org.pl

Oj z cienistéj dąbrowy
Rozlegają się strzały:
Czemuś taki surowy?
Czemu drgnąłeś mój mały?

W cichym wiejskim kościołku
Grają wdzięcznie organy,
Czy je słyszysz aniołku
Rozjaśniony, rumiany? —

Kędy lipa zielona,
Dwóch przyjaciół coś gwarzy,
I ty wzniosisz ramiona
Z jakiemś szczęściem na twarzy.

Na ugorze człek orze,
Słychać długie wołania...
Drogi Boże! mój Boże!
I mój przez sen pogania....

http://rcin.org.pl

Czy te śmiechy dziewczyny
Strzały, wiejskie organy,
Śpiewy, głosy z doliny,
Gwar przyjaciół zmieszany,
Czy chłopczyno mój miły,
Na sen ci się złożyły?
Na sen długi czarowny,
Na sen życia cudowny?
Miłość, śpiewy i boje,
Przyjaźń szczerej prostoty,
Lube dziecię ty moje,
Och to cudny sen złoty!

Chmury ciągną z za dworu,
Bańki widać na wodzie,
Stary owczarz przy trzodzie
Idzie żwawo od boru.
Błyskawice oblały
Ciemne kąty wieśniacze,
I obudził się mały,
Lecz spokojny, nie płacze.

http://rcin.org.pl

Tylko oczki przeciera
Co znieść światła nie mogą,
Tylko nóżką przebiera,
Jakby swoją szedł drogą.

Pójdziesz! pójdziesz zbudzony
Kiedy *życie sen*, minie,
Łaską bożą olśniony
Ku wieczności krainie.
Pójdziesz! pójdziesz mój drogi,
I nie będziesz się smucił,
Że ci zniknął sen błogi,
Żeś zkąd wyszedł, powrócił.
Nie użalisz się w górze
Na ubóstwo, niedole,
Z wieczną ciszą na czole,
Znikniesz w jasnym lazurze.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wiecznie to samo.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WIECZNIE TO SAMO.

Zniknęły już śniegi, spłynęły już lody.
I rzeka porusza się gładko;
Jaskółki szczobiocąc wybiegły z pod wody,
Całe ich unosi się stadko.
Kręcą się, wiją się, to niżéj, to wyżéj,
Nad czystą jak kryształ rzeczułką;
A coraz to szybciéj, a coraz to chyżéj,
A w kółko, a w kółko, a w kółko.
Na brzegu zielonym, na bujnéj, na trawce
Pasą się dwie krówki, baranek,
A pastuch przygrywa na długiéj ligawce.
I słonko przygrzewa w poranek.

http://rcin.org.pl

Przelotny wiaterek to trawką zawichrzy,
To w trzcinę, w tatarak się wkradnie,
Zakłóci, zamąci, i cichszy, i cichszy,
W zielonym gajku przepadnie.
Ligawka przycichnie — to dzwonek z kościółka,
Na ranne modlitwy zadzwoni;
A dzwonek zamilknie to złota mi pszczółka,
Zabrzęczy na kwietnéj, na błoni;
A pszczółka przysiędzie na świeży sasanek,
To piosnka dziewczęcia drży w wietrze.
O! Boże mój drogi — w wiosenny poranek.
Jak wszystko i świeższe i letsze.

Ja siedzę pod lipą odwieczną, schyloną,
Co ledwie że w pączki rozpuka;
I słucham jak w lesie pod sosny koroną
Kukułka wciąż kuka i kuka.
Kukułko! kukułko! a dużo tam jeszcze,
A dużo naliczysz mi latek?....
O ptasze ty moje! o ptasze ty wieszcze.

http://rcin.org.pl

I kiedyż tam będzie ostatek?....
Już dziesięć, dwanaście, i jeszcze wciąż dzwoni.
Za wiele moja ty ptaszyno. —
— Nie bój się, nie wiele — w ojczystéj ustroni
Twe lata jak woda przepłyną.

. . . . . .

2.

Bławatki, kąkole, zbielały od słońca,
Gdzie niegdzie się tylko niebieszczą;
A polne koniki w zbożu bez końca
Zwyczajną piosenkę szeleszczą.
Maleńka przepiórka już wola z pod prosa:
Pójdźcie żąć! pójdźcie żąć, co żywiéj,
Bo jeśli w pogodę nie puści się kosa:
To potém się słota sprzeciwi. —
Bóg zapłać przepiórko! twój głosik kochany
Wesoło przypada mi w ucho;
Pójdź koso z komory, pójdź sierpie ze ściany,
Bo w chacie wieśniaka już krucho.

http://rcin.org.pl

Pocieszcie się dzieci, chléb będzie, chléb nowy.
Nasz chlebek kochany, dar boży;
Matuchna upiecze i na stół dębowy
Jak słońce bochenek położy. —
Wychodzim na kośbę wesołą gromadką,
Chłopaki, dziewczęta jak róże;
O! chwałaż ci Boże za nowe za latko
Hej! chłopcy, dziewczęta, a nuże!
Brzęk brzęku, brzęk brzęku pośpiesznie a chyłkiem.
Śmiech słychać, spłoszyli zająca.
I oto się bielą nad rannym posiłkiem,
Pod gruszą co chroni od słońca.
A niebo tak równe jakby je wygładził,
A słońce tak jasne choć małe;
A w łąkach tak kwiecia jak gdyby nasadził,
Czerwone, niebieskie i białe.

3.

Jabłonka i grusza podpórek aż proszą,
Tak na nich i jabłek i gruszek;

http://rcin.org.pl

Podpórki dziewczątka z podwórka przynoszą.
Gdzie struże dziadulo staruszek.
Gdy spojrzę na dziadka jak z niemi się bawi,
Jak zawsze szczęśliwy jednako,
To cichą modlitwą źrzenica się łzawi.
O! Boże daj starość mi taką.

4.

Na polu omgłoném jak oko zasięga,
Skończone ostatnie roboty;
I cisza w około, a gąsior gdzieś gęga,
I ziemia już tylko a płoty;
Po drodze to wózek podróżny zadudni,
To bydle się przemknie u rowu;
To żóraw wysoki zaskrzypi u studni,
I spokój rozsiada sie znowu.
Brat w małym ogródku motyką wciąż kopie,
Dziadulo jak struże tak struże,
Dwie siostry przed chatą trą białe konopie.
A klekot odbija podwórze.

http://rcin.org.pl

I jakoś nam błogo, choć chmurno na dworze.
Nam woda do chaty nie leci.
Człek żyje jak może, i robi co może,
Dla ojca, dla żony, dla dzieci.

5.

Mnie wszystko tak cieszy co swojskie, co nasze.
I ludzie mi drodzy i mili;
I niewiem co milsze nad wiejskie poddasze?
Nad ptaka co w krzakach wciąż kwili?
Nad żonę co w białej len przędzie świetlicy?
Nad ziemię co zboże mi rodzi?
Nad gwiazdkę co w czystéj kąpie się krynicy?
Nad miesiąc co z lasu wychodzi?
I niewiem co milsze nad ludzkie wejrzenie?
Co czystsze nad wodę przeczystą?
Co lepsze nad dobre u ludzi wspomnienie?
Co droższe nad ziemię ojczystą?
I niewiem co szybsze nad myśl niezgonioną?
Nad serce poczciwe gorętsze?

http://rcin.org.pl

Co bardziéj smutniejsze nad młodość straconą?
Nad pracę i miłość co świętsze?
Nad krzywdę rodaka co bardziéj porusza?
Co lepiéj nad kosę uzbraja?
Co prędzéj nad wiarę łzy z oczu osusza?
Co więcéj nad radość upaja?

Są różni na świecie, są tacy i tacy,
Są dobrzy, niedobrzy — któż nie wie?
Ja o tém nie myślę, co zbywa od pracy,
To spędzam przy dzieciach, przy śpiewie,
To z ojcem, to z dziadkiem, to z dziećmi się bawię:
To niby na niczem, tak oto;
Jak teraz gdy stojąc przy zżętéj otawie*),
Patrzę się na zorzę, na złotą.....

---

*) Otawa — potraw.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Miochna.

http://rcin.org.pl

A ja sobi durny dumau szczo zorońka zyjszła,
A to moja luba diwka po wodońku wyjszła.

Zbiór pieśni ludu żegoty Pauli.

http://rcin.org.pl

WIOCHNA.

Już słoneczko powstało
I przegląda się w rzece;
Oj na rosę na białą,
Polecęż ja polecę!
Jak to z brzozy płaczącéj
Co wyrosła nad rzeką,
Krople rosy świecącéj
Zwieszają się i cieką.
Jakie jasne obłoki
Na niebieskim przestworze,
Jakie czyste potoki,
O mój Boże! mój Boże!.....

http://rcin.org.pl

Jaskółeczka przed bramą
Wciąż uwija się w kółko;
Ja nie jestem jaskółką
A potrafię tak samo.
Teraz matki się boję,
Lecz niech ogień rozniecę,
Niechno krówki wydoję,
Polecęż ja polecę!.....

Jak to dobrze Bóg zrobił,
Że ten śliczny świat stworzył,
Tak cudnie go ozdobił,
Tyle kwiecia rozmnożył. —
I że mnie dał braciszka,
Z którym co dzień się pieszczę; —
Pójdę cicho jak myszka,
Zajrzeć czy też śpi jeszcze. —
Śpi w kolebce; więc daléj
Prędko ognia trza skrzesać;
Jak się ogień rozpali,
Pójdę włosy uczesać.

http://rcin.org.pl

A robotaż to nudna
Te warkocze do ziemi.
Plątanina och zmudna,
Tak tam bawić się z niemi.....

Kiedy mówią o oczach,
W których ja nic nie widzę,
I o moich warkoczach,
To się tylko nawstydzę.
I skarżą się, mój Boże!
Że mam oczy uroczne.....
Może prawda, a może.....
Ale cóż ja z tém pocznę?.....

Mateńka mi powiada.
Że ja wcale nie rosnę.
Niechno tylko popada
Ciepły deszczyk na wiosnę:
Niech ja na deszcz wyskoczę
A dobrze się przemoczę

http://rcin.org.pl

To nim skończy się burza
Już urosnę tak duża.....

Pająk przędzie, oj przędzie
Swoje szare włókienko;
I ja umię tak cienko,
I moje też tak będzie. —
Bo przecież ja coś umię:
Kądziel przędę i pielę.
I na książce rozumię,
I zaśpiewam w kościele.

Jakem raz na święcone
Ulepiła baranka,
Co miał wełnę kręconę
I klęczące kolanka;
To się bardzo dziwiono,
Bo tak siedział jak żywy,
Jak baranek prawdziwy,
Z chorągiewką czerwoną.

http://rcin.org.pl

Jak zrobiłam w Trzy Króle
Świętą Pannę i Syna.
I czarnego murzyna
Ze skarbami w szkatule.
I z liliją staruszka,
I z lirenką pastuszka.
To się ludzie zbiegali,
Z całéj wioski lecieli,
I za głowę się brali,
Matce wierzyć nie chcieli.

A gaiki, a wianki
W listki srebrne i złote.
Jakie chcecie równianki
Jak najpiękniéj uplotę.
Kwiatki lubię ogniście,
Boże drzewko, lilije,
I to co tak na liście
I na prątki się wije..... —

http://rcin.org.pl

Oj nie dobra to córka
Co się próżno zabawia;
Dalejże do podwórka,
Trzeba ciągnąć żórawia.
Oj! ta. da, da..... A cicho! —
Matka będzie się gniewać;
Podkusiło mnie licho,
Chciałam sobie zaśpiewać.....

Idzie w górę wiaderko,
Z boku woda się leje,
Zajrzę w wody lusterko.
W nim ja druga się śmieje.
Jak też to tam głęboko,
Nim się wiadro zabrodzi,
To aż wzdryga się oko,
Aż mnie zimno przechodzi.
Nie spotka mnie nic złego
Choć nad studnią tak stoję;
Nie boję się niczego.....
Oho prawda! nie boję?.....

http://rcin.org.pl

Naprzód straszą mnie bąki
Co latają w ogrodzie,
Żółte osy z nad łąki
I jałówka co bodzie.
Potém boję się tęczy
Na wilgotnym obłoku,
Choć się do mnie tak wdzięczy
Pijąc wodę z potoku.
Bo ta tęcza świecąca,
Gdybym poszła broń Boże!
Z ziemi unieść mnie może
Do białego miesiąca.
Wreszcie trwożą mnie grzmoty
I piorunów trzaskania,
Kiedy niebios blask złoty
Tak się strasznie odsłania.
Lecz w kościele nie czuję
By najmniejszéj bojaźni,
Mnie tam radość przejmuje;
W sercu jeszcze mi raźniéj.

http://rcin.org.pl

Tak mi rzeźwo, wesoło,
Jak u matki w chałupie; —
Ludzie szepczą w około:
Ot cieszy się bo głupie....
A co mi tam, niech sobie!....
Mnie ogarnia myśl błoga,
Co ja robię?.... co robię?....
Raduję się do Boga.
Kiedyć może skowronek
Wylatując nad kłosy,
Jak świt tylko, jak dzionek,
Trzepotać się w niebiosy,
To i mnie nikt nie wzbroni
Przed ołtarza jasnością
Złożyć oto tak dłoni,
I spoglądać z radością.

U spowiedzi gdym była.
Ksiądz co ludzi spowiada
Mówił: gdybym zgrzeszyła
Że pokutę mi zada.

http://rcin.org.pl

Więc umyślnie dla tego
Dziś zgrzeszyłam od rana:
Na stół miodu złotego
Usączyłam ze dzbana.
Niechże zada raz przecie,
Bobym sobie myślała:
Otóż żyłam na świecie,
A pokutym nie znała.

Jako ptaszek na roli,
Prześpiewałam dni płoche,
I nie znałam niedoli; —
Oj! znam-ci ją, znam trochę.....
Trzy razym już płakała,
I serdecznie mój Boże!
Raz gdy babka skonała
W téj tam ciemnéj komorze,
A drugi raz gdy w nocy
Ludzie po wsi biegali,

http://rcin.org.pl

Krzycząc na gwałt pomocy,
Że kościołek się pali!
A trzeci raz gdy w progi
Przyszedł dziadek pochyły,
Taki oto ubogi,
Ale dobry i miły,
I piosenka zabrzmiała
O Polaku w niewoli.
Wtedym bardzo płakała.
Bo mnie zaraz *tu* boli.
Całowałam go w rękę,
— Nie smućcie się dziadulu, —
A łzy żalu i bólu
Upadły mu w lirenkę.

Z za mgły słońce powstało.
Wronka kracze na roli;
Nie wiem co mi się stało,
Coś mnie smuci, coś boli.

http://rcin.org.pl

To chce mi się zapłakać,
To mnie pusta myśl łechce,
Weselić się i skakać
I chciałabym i nie chcę.....

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Złoty Kubek.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ZŁOTY KUBEK.

W szczerém polu na ustroni
Złote jabłka na jabłoni,
Złote liście pod jabłkami,
Złota kora pod liściami.
Aniołowie przylecieli
W porankową cichą porę:
Złote jabłka otrząsnęli,
Złote liście, złotą korę.

Nikt nie wiedział w całym świecie,
Ludzkie oczy nie widziały,
Tylko jedno małe dziecie,
Małe dziecię z chatki małéj.

http://rcin.org.pl

Pan Bóg łaskaw na sierotę,
Przyleciała z nad strumyka,
Pozbierała jabłka złote,
Zawołała na złotnika:
Złotniczeńku zrób mi kubek,
Tylko proszę, zrób mi ładnie.
Zamiast uszka ptasi dzióbek,
Moją matkę zrób mi na dnie,
A po brzegach na około
Liść przeróżny niech się świeci,
A po bokach małe sioło,
A na spodku małe dzieci.

Ja ci zrobię złoty kubek,
I uleję wszystko ładnie:
Zamiast uszka ptasi dziubek,
Twoją matkę zrobię na dnie:
A po brzegach na około,
Liść przeróżny się zaświeci,
A po bokach małe sioło,
A pod spodem małe dzieci.

http://rcin.org.pl

Ale czyjeż ręce czyje
Będą godne téj roboty?
Ale któż się nim napije,
Komu damy kubek złoty?
Kto się w dłonie wziąść ośmieli,
W złotém denku przejrzeć lice?

— Sam pan Jezus i anieli,
I Maryja i dziewice.
Złotniczeńku patrz weselėj,
Czemu twoje w łzach źrenice?
Sam pan Jezus i anieli
I Maryja i dziewice.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Duch Sieroty.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DUCH SIEROTY.

Idzie sobie pachole
Przez zagony, przez pole:
Wielki wicher, ulewa,
A to idzie a śpiewa.

Wyszedł z gaju gajowy,
I ozwie się w te słowy:
— Taka bieda na dworze.
A ty śpiewasz nieboże?

— Oj długo ja płakała,
Gdy mnie nędza wygnała,

http://rcin.org.pl

Gdy ja biedna sierota,
Drżąca stała u płota:
Aż raz w nocy niedzielnéj
Przy dzwonnicy kościelnéj
Mróz wszelakie czucie ściął,
I pan Jezus duszę wziął:
Jedna zimna mogiła
Moją biedę skończyła, —
Siwy dziad mnie pochował,
On mnie płakał, żałował,
On mnie ubrał w sukienki
Do téj zimnéj trumienki.
Teraz nic mi nie trzeba,
Idę sobie do nieba.

— O sieroto! o dziecie!
Nic ci nie żal na świecie?

— Żal mi jeno téj łąki,
Gdzie fijołki i dzwonki;

http://rcin.org.pl

Żal mi słońca w zachodzie,
Kiedy świeci na wodzie,
I fujarki wierzbowéj
Z nad zielonéj dąbrowy. —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Dziewczyna.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DZIEWCZYNA.

Oj wesołaż ja dziewczyna,
Wszystko mi się śmieje.
Dla mnie kwieci się dolina,
Dla mnie wietrzyk wieje.
Dla mnie wschodzą ranne zorze
I wieczorne gwiazdki,
Dla mnie dałeś wszystko, Boże
Na piosnki, powiastki.

http://rcin.org.pl

Bo i któżby myślał w świecie
Przy tym niepokoju,
O powoju co się plecie,
Po krzakach przy zdroju,
I o lichéj téj ptaszynie,
Co w wieczornym chłodzie
Spiewa sobie na kalinie
W matuli ogrodzie?
Już ja o tém myśleć muszę,
To mój kłopot cały,
Żeby w letnią skwarną suszę
Kwiatki nie zwiędniały,
Żeby chłopcy nie wybrali
Małych ptasząt z gniazdka;
Zdrój oczyszczam, żeby w fali
Przejrzała się gwiazdka.
Za to od lilii, ruty
Kwiatki mam dla siebie,
A ptaszek mnie uczy nuty

http://rcin.org.pl

Do pieśni o niebie.
Od zdroju mam orzeźwienie,
Tę świeżość poranka.
A z gwiazd lecą mi promienie
Jakby srebrna tkanka.
I tak dobrze, tak mi lekko
U matki jedynéj,
Że i nie wiem jak tam cieką
Lata, dnie, godziny.
Czasem tylko, gdy do chatki
Zła wieść zakołacze,
To na łonie miłéj matki
Żal nad ludźmi spłacze.
Bo chociaż ja tak wesoła,
Taka śmieszka psotna,
Lecz i najsmutniejsza z sioła,
I często samotna.
Lada co to mnie ucieszy,
Lada co zasmuci,

http://rcin.org.pl

Czasem mała rzecz rozśmieszy,
Mała rzecz zakłóci.
Teraz to mniéj śpiewam sobie,
Mniéj skaczę jak dziecie,
Od czasu jak brat mój w grobie,
Smutniéj mi na świecie.

http://rcin.org.pl

Mazur

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MAZUR.

Hej! do tańca dziewuchy,
Zagraj dudko Jaśkowa, —
Cóż to grajku, czyś głuchy,
Co tak siedzisz jak sowa?
Ano! żywo do licha!
Cóż to wam się przydało,
Każden siedzi a wzdycha.
Czy złe ludzi spętało?

Bartek z boku spoziera,
Łzy rękawem ociera,
A dziewuchy, parobcy,
Jak nie swoi, jak obcy.

http://rcin.org.pl

Gdy tak Maciek ochoczy,
Każdy przetarł swe oczy,
A Jan stary z za stoła:
Grajże grajku! zawoła.

Chwycił Józef za basy,
Żwawo smykiem potoczył;
Maciek w taniec wyskoczył,
Ognia dały obcasy.
Oj ta dana, oj dana,
Dołoż moja kochana!

Cóżto grajko tak smutnie?
Wesołego niech utnie,
Bo ja na złość muzykom
Śmieję się i wykrzykom:
Oj ta dana, oj dana,
Dołoż moja kochana!

Co mam nie być wesoły!
Spaliły się stodoły,

http://rcin.org.pl

Kłopot sobie nie zadam
Kędy zboże poskładam:
Bo je grady złożyły,
Pocięły i zmłóciły.
Oj ta dana, oj dana,
Dołoż moja kochana!

Co mam nie być wesoły!
Mój majątek dwa doły,
A w onych dołach żona
Z małém dzieckiem złożona.
Oj ta dana, oj dana,
Dołoż moja kochana!

Grajże dudko wesoła,
Toć na mnie nikt nie woła,
Nikt nie czeka stęskniony
W méj chałupie spalonéj.
Oj ta dana, oj dana,
Dołoż moja kochana!

http://rcin.org.pl

Żywa dusza nie żąda,
Próżno człek się ogląda,
Więc tańcuję najszczerzéj,
Jutro pójdę w żołnierzy.
Oj ta dana, oj dana,
Dołoż moja kochana!

Gdy tak tańczy ochotnie,
Cóżto grajko tak potnie?
Kropla w kropli przez oczy
Z twarzy grajka się toczy.

Czy się zmachał od grania?
Skrzypki rzucił, podeptał,
Otarł lice sukmanem
I coś mruczał i szeptał,
A dziewki się spłakały, —
Że skrzypki grać przestały.

Bądźcie zdrowi wy starzy,
Niechaj Pan Bóg wam darzy.

http://rcin.org.pl

A gdy skrzypków nie stało,
By się w karczmie hulało,
Śpiewam sobie: oj dana,
Dołoż moja kochana!

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Rozmowa ze słowikiem.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ROZMOWA ZE SŁOWIKIEM.

Powiedz słowiczku, powiedz mój mały.
Błagam na wszystko w świecie;
O czém ty śpiewasz przez wieczór cały,
W naszym ogródku w lecie?

Czy opowiadasz swoje przygody
W miłym rozgłośnym śpiewie.
Jakieś przeleciał wonne ogrody,
Na jakiém spoczął drzewie?

Czy jak się kryjesz w liście zielone
Gdy skwarne słońce pali?...
Jak rankiem strząsasz piórka zroszone
W cichéj powietrza fali?

http://rcin.org.pl

Czy o gwiazdeczce maleńkiéj, drżącéj.
Na lazurowém niebie?
Czy o téj wodzie zwolna ciekącéj,
Powiedz mi, proszę ciebie?...

— O ja ci powiem, śliczna pastuszko:
Śpiewam piosenkę twoją,
Kiedy ci za czemś tęskni serduszko.
I oczy we łzach stoją.

Kiedy zanika twój uśmiech słodki
I patrzysz smętna, blada,
A z rąk ci lecą bratki, stokrotki,
Kwiatek po kwiatku spada.

http://rcin.org.pl

Pogrzeb.

http://rcin.org.pl

Robak się łęgnie i w bujnym kwiecie.

Malczewski.

http://rcin.org.pl

POGRZEB.

Jaka smętna a śmiejąca.
Założone na pierś ręce,
Jaka cicha jakby śpiąca
Panna moja w tej trumience.

Czy źle tobie było z nami?
Czy nie dosyć miałaś kwiatków,
Białych lilii i bławatków,
I powojów nad wodami?
Śmierć zabrała ciebie sroga,
Zwiędłaś jak kwiat nad twą główką.
Moja złota! moja droga!
Przemów słówko! aby słówko!

http://rcin.org.pl

Och nie kładźcie jeszcze wieka,
Matka chce ją widzieć, matka!
I brat mały do ostatka
Jeszcze znaku życia czeka.

Próżno! próżno wzywa ciebie,
Nikt cię ze snu nie ocuci,
Kogo weźmie grób do siebie
Tego więcéj nie powróci. —

Ach już słychać pieśń pogrzebu,
Smętna nuta w niebo wzlata,
Anioł co ją wiódł do świata
Znowu wiedzie ją ku niebu.

Gasną gwiazdy, więdną róże,
Jasny strumień schnie na piasku,
Dzień się kryje w nocy chmurze,
A noc w dniowym ginie blasku.

http://rcin.org.pl

Żegnaj! żegnaj kwiecie młody!
Jako obłok na błękicie,
Jak na piasku strumień wody,
Wyschło, znikło twoje życie.

Cicho płyną łzy gorące,
Dym pochodni się rozwiewa,
Na zachodzie skrawe słońce
Przez świerkowe świeci drzewa.
Wciąż ta sama pieśń pogrzebu,
Smętną nutą w niebo wzlata,
Anioł co ją wiódł do świata
Znowu wiedzie ją ku niebu.

Na płacz matki, brata jęki,
Na przyjaciół prośby mnogie,
Oderwano wierzch trumienki
I odkryto zwłoki drogie.
Raz ostatni promień słońca
Na zsiniałe świeci lica;

http://rcin.org.pl

Zdjęta wiecznym snem dziewica.
Wpół-płacząca, wpół-śmiejąca.
I spuścili w ziemię lekko,
Wiatr podwionął brzeg jéj szaty.
Na jéj trumny czarne wieko
Spadła ziemia, łzy i kwiaty.

Cisza jakby nic nie było:
Z za drzew księżyc patrzy blady
Tylko jeszcze nad mogiłą
Szepcą głuchy pacierz dziady.

http://rcin.org.pl

Jagoda.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

JAGODA.

Po brzozowym cichym lesie
Dziewcze idzie, dzbanek niesie,
Niesie dzbanek z jagodami,
Z jagodami borówkami.
A dla Boga, co się dzieje,
Kto się śmieje? las się śmieje —
Kłaniają się przed nią drzewa, —
Ona śpiewa i las śpiewa.
Więc przystanie, dech zatrzyma,
Patrzy wkoło i nic niéma.

Dzięcioł co ma dziobek spory,
Przysiadłże się też do kory,

http://rcin.org.pl

A wiwilga coraz świśnie —
Gęstwa, ledwie się przeciśnie. —
Z pod jałowcu zając skoczy
Z otwartemi śpiący oczy.
Mój zającu nie bójże się,

Ja borówki zbieram w lesie.
A toż ja ci nieprzeszkodzę,
Że ze dzbankiem sobie chodzę.
Gdybyś był nie uciekł w chrusty,
Dałabym ci liść kapusty,
Jak królikom, kiedy z jamki
Wyjdą z rana stare samki.
A za nimi ich przychowek,
Powymyka się z kryjowek.
Stara matka uchem strząśnie
Przybliży się, liścia kąśnie,
I powoli się oswoją,
Że i burka się nie boją.

Już powiadam że uciecha.
Oj frunęło coś z orzecha

http://rcin.org.pl

Z czubka drzewa co się chwieje.
Choć najmniejszy wiatr nie wieje.

Coś zalata, cości słychać.
Że aż chce się piersiom dychać,
Nocą spadły świeże deszcze
Bo się krople świecą jeszcze,
A na wrzosie co mnie moczy
Jak perełki stoją oczy.

Jagódeczka — pójdź do dzbana
Moja, moja, dana, dana.
(śpiewa)
Miała matka dwie sieroty
Chłopiec starszy siedmiolatek.
Jak aniołek jaki złoty
Co otwiera drzwi do chatek.

W koszulinie zawsze bosy
Przepasany wąską krajką:

http://rcin.org.pl

Opalony, białe włosy,
Bóg wie gdzieby szedł za bajką.

A dziewczyna jakby fryga
Nigdzie miejsca nie zagrzała,
O! śpiewała, o! biegała,
Tylko że się w oczach miga.

Dobrze tym co mają matkę
Miłe życie, czas wesoły.
Lecz gdy zajdzie wóz przed chatkę
Zaprzężony w siwe woły.

I kościelny dziadek stary
Od dzwonnicy linkę chwyci,
Za smętarzem dzionek szary,
Smutną zorzą się rozświci.

I krzyżyków tyle, tyle,
Pokaże się zpoza płoty,

http://rcin.org.pl

I sieroty na mogile,
Były we wsi dwie sieroty.
. . . . . .
. . . . . .
Jak zalata boże ziółko...
Gdzie tak spieszno pani pszczółko?
Już za sosną, już za górką,
Przyjdziesz do mnie na podwórko.
Jak mateńka miód wysyci,
To się przecież coś zachwyci.

Danaż moja, dana dana,
Gdybym była poszła z rana,
Kiedy świat był w cieniu grubym
To już byłby dzbanek z czubem.

Już południe, słychać dzwonki,
Stary pastusz spędza z łąki.
To pawłowa — to graniata
Co kołatkiem tak kołata.

http://rcin.org.pl

A to nasza krówka goni,
Co jéj dzwonek cienko dzwoni.
I od gaja aż do gaja,
Rozlega się ryk buhaja.
Jak zobaczy cudze chłopie
Zaraz staje, ziemię kopie,
A burek go łap za nogę,
Nie przestępuj ludziom drogę.
Dobre psisko nie napada
Na starego ze wsi dziada,
Ale za to jak posłyszy:
Pójdź tu burek, myszy, myszy,
Toż pod siebie ziemię spycha,
Kopie, kopie, potém kicha.
Coraz daléj dzwonki dzwonią
A brzęk leci równą błonią.

(śpiewa)

Pożegnała siostra brata,
Pożegnała temi słowy:
Kiedy idziesz za kraj świata,
Mój braciszku bywaj zdrowy.

http://rcin.org.pl

Jak będziesz za siódmą rzeką,
Jak ci zgłuchną wiejskie dzwony,
Albo ja wiem jak daleko,
Obejrzéj się w nasze strony.

Gdzie nad chatą rozwaloną,
Nad kominem het wysoko,
Takie nieba jasne łono,
Jak nieboszczki matki oko.

Nie oglądaj się na człeka,
Ni na swoich co już w grobie,
Ale bracie wspomniéj sobie:
Że cię nasze niebo czeka.

Rosną wierzby nad wodami,
Nad zieloną pochyłością,
Kto pożegnał się ze łzami,
Ten powita się z radością.

http://rcin.org.pl

Bywaj zdrowy, bywaj zdrowa,
Smutno świeci zachód złoty,
Długa żałość krótkie słowa.
Żegnały się dwie sieroty.
. . . . . .
. . . . . .

Danaż moja, dana, dana,
Jagódeczko pójdź do dzbana.
Jakoś idzie mi powoli,
A tu trzeba kupić soli.

Latoś było co nie miara,
Dziwiła się matka stara:
Że jak tylko w gaik wpadnę,
Wnet borówki niosę ładne.
A ja wcale się nie silę,
Wszędzie pełno, gdzie się schylę.
Rumienią się wkoło przy mnie:
Weźże i mnie, weźże i mnie,

http://rcin.org.pl

I ja świeża i ja świeża, —
I już dzbanek po wybrzeża.
I mówiła mi jagodka:
Zjedz mnie, zjedz mnie, bo ja słodka.
A ja kładę do kozubka,
Tyś dla matki, moja lubka.

Ja dziewczyna nie łakoma,
Dadzą mi, jak wrócę doma.
A dziś chodzę dzionek cały,
Czyby ptaki wydziobały?
Oj wy ptaki nienasyte,
Widzę ja was choć ukryte.
Dziwuje się, kręci główką,
Nie pocieszysz się borówką.
Otóż widzisz, że nie twoja,
Tylko Boska, potem moja.
Danaż moja, dana dana,
Jagodeczko pójdź do dzbana.

(śpiewa)

Płyną wody za wodami,
I z gałązek liść oblata:

http://rcin.org.pl

Sierotełka za górami,
Przewędrował kraje świata.

A chociaż mu nie zbywało
Ani soli, ani chleba,
Ale wszystko to za mało,
Bo swojego niemiał nieba.

I napisał liścik drobny,
Złotooczném piórkiem pawia,
Ale taki niepodobny,
Że co słówko to zakrwawia.

Niby nic mu nie potrzeba
Nad wodami, nad cudzemi,
Ale chciałby krzynkę nieba,
I wietrzyka z swojéj ziemi.

Wzięła siostra liść kaliny,
Napisała mało wiele,
Tyś braciszek, ty jedyny,
Tyś mi anioł w ludzkiém ciele.

http://rcin.org.pl

I co przyszło jéj do głowy,
Wypisała wszystko na nim,
Teraz wietrze cichém wianiem
Zanieś listek kalinowy.

. . . . . .

. . . . . .

Przeleciałam kawał lasu.
Zarosiłam się do pasu,
Trzeba wracać, bywaj zdrowy
Mój gaiku brzezinowy.

Spieszy dziewcze drogą z lasku,
Dobrze nogom w ciepłym piasku,
A wciąż jedną nutę nuci,
Czyż jéj piosnka nie porzuci?
Nie porzuci, trudna rada,
Z wschodnim wiatrem na nią spada,
Między myśli jéj się plącze,
Skończ mnie, skończ mnie — nie nieskończę.

(śpiewa.)

Miała matka dwie sieroty
Chłopiec starszy siedmiolatek

http://rcin.org.pl

. . . . . .

Cicho piosnko, dosyć psoty.

. . . . . .

Najciekawszy był ostatek,
Coś o koniu, o szabelce,
Najpiękniejszy koniec dzieła.
Ja sam ciekaw byłem wielce,
Lecz dziewczyna się zawzięła.
I ustami różanemi
Szeptała jak woda zdroja:
Cichy pacierz: *Wola Twoja*
Jak na niebie tak na ziemi.

http://rcin.org.pl

Nad Wisłą.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

NAD WISŁĄ.

Oj Stachu, miły Stachu!
Oj ciecze woda z dachu,
Oj wiosna da wiosenka,
Niedługo lód popęka!
Oj zima, twarda zima
Oryla*) w chacie trzyma,
Pod śniegiem trawkę młodą,
A jaskółkę pod wodą.
Oj zima, twarda zima,
W chałupie drzewa niema.

*) Oryl — flis — żeglarz na Wiśle.

http://rcin.org.pl

Ni chróstu na ognisko,
A słonko jeszcze nisko.
Ptaszek się w wodzie pluska,
Do lasa jedzie zwózka.
Wyciągaj Stachu wiosła,
Bo woda lód podniosła.
Pan Jezus oj łaskawy!
Niedługo przyjdą spławy,
A do kalety grosze,
Co ją na sobie nosze.

. . . . . .

Oj daléj Stachu daléj,
Pośrodkiem kra się wali.
Sroga jakby moc boża,
Wisła się rznie do morza;
A my dzieci téj wody
Na hulanki, przygody,

http://rcin.org.pl

Na galary, a śmiało,
Ażeby aż zagrzmiało!

Hej retmany! retmany!
Pójdźcie nad brzeg wiślany,
Słoneczko wam przyświeci,
Kulik przodem poleci,
I ten bocian daleki,
Tęskny do naszéj rzeki,
I ta wronka siodlata,
Co nad sosny podlata,
I kruki niespokojne,
Co się kupią na wojnę,
Co się chmurą tak garną,
Że na śniegach aż czarno;
Poleci i skowronek,
Żeby ośpiewać dzionek,
I po wodzie, po szklistéj
Wiatr powieje ojczysty.

http://rcin.org.pl

Oj powiéj wietrze wschodni,
Bośmy ojczyzny godni,
Czy godni, czy niegodni,
Powiéj wietrzyku wschodni...

http://rcin.org.pl

Moja nuta.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MOJA NUTA.

Na polskiéj ziemi gad, żmija
Po całym kraju się suwa,
Co nam lilije zatruwa,
Co nam słoneczko wypija.
Co nam zaraża oddechy,
Żądłami w serca ugadza.
Z ust dziewic spędza uśmiechy,
Wesołym myślom przeszkadza.
Tak że już dzieci w pieluchach
Pojone matek rozpaczą,
O ciężkich marzą łańcuchach,
I po kołyskach śpiąc płaczą.

http://rcin.org.pl

Tak że już każda piosenka,
Z początku poskoczna nuta,
Przy końcu widać że struta
I że kroplami łez brzęka —
I miałżebym ja wesoło,
Płocho do tańca się rzucić?...
Cierpiących opuszczać koło,
Głupią radością ich smucić? —
Och nie! z biednymi ja zawsze
Włóczyć się będę w żałości,
Dopókąd niebo łaskawsze
Nie da nam wielkiéj radości.
Własne cierpienia zagłuszę,
Nienawiść z serca wygonię,
Na złotéj lirenki stronie
Wszystko co grzeszne zaduszę.
I tylko na świat wywiodę
Z pod mojéj lipowéj deki:
Posępne postacie młode,
Z głosem nadziei dalekiéj.....
Takie jak w moich tam stronach,

http://rcin.org.pl

Tam w ciemnych Mazowsza borach,
Po starych widziałem dworach,
I na zielonych zagonach.
Niby wesołe a smętne,
Niby w zwątpieniu a w wierze,
Niby kryształne a mętne,
Pląsają szczerze nie szczerze.
Niby się uśmiech wałęsa
Na ich usteczkach koralu,
A świadki cichego żalu
Skroplona wydaje rzęsa.
I chociaż w dziwnéj żałości
Po krwawéj stąpają ziemi,
Widać że Pan Bóg nad niemi,
Widać że anioł tam gości. —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Kalina.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KALINA.

Rosła kalina z liściem szerokim,
Nad modrym w gaju rosła potokiem,
Drobny deszcz piła, rosę zbierała,
W majowém słońcu liście kąpała.
W lipcu korale miała czerwone
W cienkie z gałązek włosy wplecione.
Tak się stroiła jak dziewcze młode
I jak w lusterko patrzyła w wodę.
Wiatr co dnia czesał jéj długie włosy,
A oczy myła kroplami rosy.
U téj krynicy, u téj kaliny
Jasio fujarki kręcił z wierzbiny,

http://rcin.org.pl

I grywał sobie długo żałośnie,
Gdzie nad krynicą kalina rośnie,
I śpiewał sobie dana! oj dana!
A głos po rosie leciał co rana;
Kalina liście zielone miała
I jak dziewczyna w gaju czekała,
A gdy jesienią w skrzynkę zieloną
Pod czarny krzyżyk Jasia złożono,
Biedna kalina znać go kochała,
Bo wszystkie swoje liście rozwiała,
Żywe korale wrzuciła w wodę.
Z żalu straciła swoją urodę.

http://rcin.org.pl

Dumka wygnańca.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

DUMKA WYGNAŃCA.

Na dolinie na zielonéj
Widzę w dali wioskę małą,
Domek płotem ogrodzony,
Na zakręcie brzozę białą;
Do gościńca droga długa,
Na niéj lipy i topole;
Poza wzgórzem srebrna struga,
A za strugą szczere pole.
Nawet kwiatki takież prawie,
Na pagórku, na przydrożu,
Dziki piołun w bujnéj trawie,
I bławatki rosną w zbożu.

http://rcin.org.pl

Gdyby jeszcze tam na boku
Krzyż się chylił na rozstaju,
A dąb siwy u potoku,
Tobym myślał: żem już w kraju.

Jaka cicha szczęsna chatka,
Przy niéj matka, dziewcząt dwoje;
Czemuż to nie moja matka,
Czemuż to nie siostry moje?
Słońce zaszło za lasami,
Lud wesoły idzie z pracy,
Czemuż się nie cieszę z wami,
Czemuż wyście nie Polacy?

Ptak powrócił w swoje gniazdo.
Zwinął skrzydła utrudzone,
Chmurna losów moich gwiazdo,
Gdzież mnie wiedziesz, w którą stronę?

http://rcin.org.pl

Płyńcie! płyńcie łzy tęsknoty
Nie utulne łzy tułacze,
Może jeźli dzień przepłaczę
Noc przyniesie mi sen złoty.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Jaskółka.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

JASKÓŁKA.

Cudo nasze, dziewczę nasze
Wybiegło za sioło;
Jaskółeczka drobne ptasze
Lata przy niéj w koło.

A tak czasem szybko bieży
Ptasze uprzykrzone,
Że o ledwie nie uderzy
W jéj włosy kręcone.

— Daj mi pokój, moja miła —
— Nie mogę, nie mogę,

http://rcin.org.pl

Twój braciszek mnie wysyła
Do ciebie na drogę.

Co dzień on z za rdzawéj kraty
Śpiewa piosnkę swoją,
Jaskółeczko leć do chaty,
Zobacz siostrę moją.

Czy jéj modre oczy duże
Cicha łza nie rosi?
I czy jeszcze białą różę
W jasnych włosach nosi?...

http://rcin.org.pl

Kapryśna.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KAPRYŚNA.

Bożeż, mój Boże co mnie się stało?
Wciąż takam smutna taka nie swoja,
Jakby co złego spotkać mnie miało,
Spokoju nie ma duszyczka moja.
Myślałam, że mi powiędły róże,
Wyjrzę na ogród, kwitną przecudnie;
Myślałam rano, że przyjdą burze,
Tymczasem cicho przeszło południe.
Najczystszy błękit na całém niebie,
Ani jednego nie ma obłoczka;
Czego ja smutna, pytam się siebie?
O czém ja myślę i gubię oczka...

http://rcin.org.pl

Siadam do grania, co wezmę w rękę,
To wszystko mi się zdaje nie ładne:
Wezmę mazurka, wezmę piosenkę,
Przewracam, szukam, żadne a żadne —
Otwieram okna, powietrze świeże
Napełnia pokój wonią rezedy;
I to mnie smuci i żal mnie bierze,
Jakbym co złego zrobiła kiedy...

Gdyby to można... ej co ja roję?
Gdyby to można... jak ja dziecinna,
Gdyby to można... ach! aż się boję,
Myślę rzecz taką com niepowinna...
Gdyby to słońce nie tak świeciło,
Ale się błyszczy, że aż mnie mroczy,
A niewiem komu dobrzeby było
Żeby mu padał blask w same oczy.
Dziewczyny idą zbierać maliny,
Wezmę dzbaneczek i pójdę z niemi;
Niech sobie idą wiejskie dziewczyny,
Ja się zostanę, tak jakoś źle mi.

http://rcin.org.pl

— Co tobie duszko? — ja nie wiem sama,
Suche mam oczy, a serce płacze,
Ja nieszczęśliwa, zobaczy mama,
Że ja miłego nic nie zobaczę;
Że ja zmarnuję śliczny wiek młody.
Albo się cała we łzach roztopię,
Puść mnie matuniu pójdę do wody...

— Czy się utopisz?...
— nie — nie utopię. —

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Mazur za wołami.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

MAZUR ZA WOŁAMI.

Ptasze śpiewa bo ptasze,
Bo ma w lesie swobędę;
Dziewczę śpiewa bo nasze,
Bo wesołe i młode,
Bo ma liczko jak róża,
I nie mała, nie duża

I ja sobie zanucę,
I ja czasem wesoły;
Jeno woły zawrócę,
Wołyż moje! hej woły!
Albo ja to sierota,
Albo jaki nicpota.

http://rcin.org.pl

Mam ja rolę i chatę.
I poszyte stodółki,
I bydełko rogate,
I dwa konie i pszczółki;
I kobietę Jagusię,
I dzieciątko malusie.

Pan Bóg łaskaw na człeka,
Grady biją z daleka;
U mnie zboże się kłosi,
Deszczyk przyjdzie, porosi,
Albo lunie jak z cewki
Na ogrody, przysiewki.

Jak to woły się cieszą,
Kiedy jarzma nie czują,
A rogami się czeszą,
A patrzą się a żują.
Idzie słonko po niebie,
A no! woły od siebie.

http://rcin.org.pl

Jakoś ciężko pług chodzi,
Ale ziemia obrodzi.
Dla kaleki, żebraka
Daje ziemia nieboga.
Dla sieroty, dla ptaka,
Przyjaciela i wroga.
Byle posiać na dobie,
A no! siwy, a k'sobie.

Danaż moja! oj dana!
Ludzie idą do siana,
Brzęku, brzęku po stali,
A dalėjże, a dalėj!

Mają zboża Kujawy.
Mają łąki na paszę;
Ale gdzie im bór ćmawy,
Takie lasy jak nasze?

http://rcin.org.pl

Oj! Bachorza, Bachorza,
Same błota i trzciny,
I jeziora jak morza,
I doliny, doliny.
Gdzie się człowiek obróci,
Wszędzie serce zasmuci.

A to u nas inaczéj,
Szumią gaje w równinie,
Ani świata zobaczy,
Jak stryj brodę rozwinie.
Jeno w górze u szczytu,
Jasny kawał błękitu.

Raniusieńko, jak zorze,
Słychać ptaków śpiewania,
Skowroneczek już orze,
A przepiorka pogania,
Wiatr po liściach szeleści,
Coraz widniéj, niebieściéj.

http://rcin.org.pl

Każde przy swéj robocie,
Bocian chodzi po błocie,
Słowik śpiewa a śpiewa,
Żołna lasy rozsiewa,
Przyśpiewują na głosy,
To wywiłgi, to kosy,
I człek myśli że w raju,
A on w kraju, oj w kraju....

Na zachodzie pogoda,
W jasnym niebie wesele,
Dał Bóg ludziom oj wiele,
Może jeszcze co doda,
Może zboża dorzuci,
Może Polskę powróci.

Twardo panu kmieć służy,
I biedyśmy zażyli,
Może życia przydłuży,
Może nieba przychyli,

http://rcin.org.pl

I od grzechów rozgrzeszy,
I na dzieciach pocieszy.
Słonko schodzi po niebie,
A no! woły od siebie.

Już z południa daleko,
Ludzie z miasta się wleką,
Idzie baba śród drogi,
Wiedzie krówkę za rogi.

Chłopak pędzi a krzyka,
Że aż kładą się szkapki;
Grajek wziął się do smyka,
Spuścił nogi przez drabki:
Dylu dylu od ucha.
Kto ma uszy niech słucha.

Środkiem włódarz się toczy,
Nawdział czapkę na oczy,

http://rcin.org.pl

Zajrzał w dzbanek, nie dużo,
A nogi mu nie służą.

Szumią lasy, hej lasy,
A w karczemce grzmią basy:
Kiedy skakać to skaczą,
A kiedy pić to piją,
A jak płakać to płaczą,
A jak bić się to biją.
To już u nas tak idzie,
Na połówkę nic niema;
A pocierpieć jak przyjdzie,
To i to się wytrzyma.

Ot i dzwoni już dzwonek
Na wieśniaczym kościele,
Dzięki Bogu za dzionek,
Za serdeczne wesele,
I za wszystko co miłe,
I za wszystko co boli;

http://rcin.org.pl

W ciężkiéj pracy za siłę,
I za uśmiech w niedoli.

Już i zorza przygasa,
A no woły! do lasa,
Na podwórko przed chatę,
Pod te sosny garbate.

http://rcin.org.pl

Pożegnanie.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

POŻEGNANIE.

Przed progiem chaty pielgrzym wędrowny
Żegnał się smutny z dziećmi wiejskiemi,
Unosząc w sercu żal niewymowny,
Że się na długo rozstawał z niemi.
Pastuszą lirę z korbeczką małą
Trzymał pod pachą i kij sękaty,
Swoją tułaczą chudobę całą,
Jaką z spalonéj ocalił chaty.
Chciwie powietrze rodzinne chwytał,
Usta milczące drżały widocznie,

http://rcin.org.pl

I patrzył w niebo jakby się pytał,
Kędy znużony znowu odpocznie?...
Powiędłe liście dębów omszonych,
Chłodny wiatr zrzucał pod jego nogi;
Dużo tych liści szronem zwarzonych
Leciało szumiąc pośrodkiem drogi.
A pielgrzym smutny o takiéj porze,
Odchodzić musiał w daleką stronę,
W świat niegościnny za wielkie morze,
Na obce, puste brzegi zamglone.

— „Bywajcie zdrowe dzieci maleńkie,
„Już ja wam więcéj śpiewać nie będę,
„Pod siwym dębem już nie usiędę,
„I nie pokręcę złotą lirenkę.
„Bywajcie zdrowe, — niech was otacza
„Zbawiciel świata swoją opieką,
„Niechaj was cicha piosnka prostacza,
„Piosnka miłości karmi jak mleko:
„Piosnka, powiastka, którą wam plecie
„Wiejska dziewczyna jedna za drugą.

http://rcin.org.pl

„O jasném niebie, o innym świecie,
„O świętych ludziach, długo tak długo...
„Aż wam się oczki do snu przymrużą.
„A we śnie do was lecą aniołki,
„Na łąkę ciepłą, gdzie kwiecia dużo,
„Same lilijki, róże, fijołki;
„A wszystkie kwiatki do nóg się kłonią,
„I aż się proszą, żeby je zbierać.
„I tak przedziwnie wzdychają wonią,
„Jakby z miłości chciały umierać.
„Dla was świat cały bez żadnéj zmazy,
„Jak woda w srebrnym żywym potoku
„Czysty jak czysta zrzenica w oku,
„Lśniący jak świętych złote obrazy,
„A miłujący jak serce matki;
„A sprawiedliwy jak ojca ręka,
„Niewinny jak wy maleńkie dziatki
„A miły sercu jakby piosenka.

„O w takie światy niech was powieści
„Dziwne, czarowne unoszą zawdy;

http://rcin.org.pl

„Lepiéj wam jeszcze nieznać boleści,
„Lepiéj wam nieznać okrutnej prawdy.
„Pokąd spokoju i niewinności,
„I świetnych marzeń o cudów kraju,
„Pokąd nadziei, wiary, miłości,
„Dopótąd szczęścia, dopótąd raju; —
„Potém... lecz co tam, doznacie sami,
„Lub nie doznacie przy łasce Boga,
„Ni długich godzin, co płyną łzami,
„Ani powietrza, głodu ni wroga.

„Jam doznał wiele, lecz smutek skryję,
„Na nowe idąc biedy tułacze;
„Mógłbym już nie żyć a jednak żyję,
„Mógłbym zapłakać, jednak nie płaczę.
„Bóg więcéj cierpiał, a ja nikczemny,
„Czemużbym niemiał wytrwać do końca?
„Jeśli dziś błądzę śród nocy ciemnéj,
„Da Bóg za grobem ujrzę blask słońca."

http://rcin.org.pl

I z temi słowy pielgrzym ubogi
Odszedł w dalekie nieznane strony;
Jak liść lecący pośrodkiem drogi
Chłodnym jesiennym wichrem pędzony.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Wspomnienie do L. K.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

WSPOMNIENIE DO L. K.

Tam w ojczyźnie znałem jedną,
Wiesz Leonie, jedną z tych,
Co rumienią się i bledną
W jednéj chwili płacz i śmiech.

Jakie oczko! jaka buzia!
Nie rusałka wcale nie,
Ona sobie była Józia,
A matka ich miała dwie.

http://rcin.org.pl

I mieszkali ot nie daléj,
Bym nie skłamał jak ztąd tam.
Droga szła wśród ciemnych alej,
Ach jak ja tę drogę znam...

Każdą kolėj półtoraczną,
Każde drzewo z licznych drzew.
Gdzie jak ptaki śpiewać zaczną,
To wiesz przecie jaki śpiew

Jak mi serce biło silnie.
Jakem cały idąc drżał,
A zawsze mi było pilnie,
I zawszem coś mówić miał.

A jak przyszło do gadania.
Utniėj szyję, ani rusz,
I coś od niėj mnie odgania —
Już to pan odchodzi? — już.

http://rcin.org.pl

I odchodzę od dziewczyny.
Niby smutny, niby zły,
Gdy ja cierpię z twéj przyczyny,
Szkaradnico! cierp' i ty.

Przystanęłem, żal mi mojéj,
Może płacze? wróćmy się,
Patrzę w ogród, ona stoi,
I bez myśli kwiatki rwie.

Naskubała białych laków.
Idzie gdziem jéj z oczu znikł,
Już tak blisko, a ja z krzaków
Jak nie skoczę — a ta w krzyk.

Więc przepraszam z wielką trwogą.
Że nie chciałem, ale że...
— Że nie spotkasz pan nikogo?...
— Tak jest panno? — pewno nie?

http://rcin.org.pl

Unikając kłamstwa grzechu;
A wiedziałem, że to grzech,
Wybąknęłem coś po cichu,
Jakieś głupstwo, a ta w śmiech.

Niegodziwa Józia pusta,
Widząc smutek moich lic,
Białą rączkę mi na usta
Położyła — i już nic.

Ani znaku śladu smutku,
Jakby ręką odjął wraz,
Chodzim sobie po ogródku,
Oto szczęście, to był czas.

Znasz następnych dni wypadki,
Jednych losów bracia my,
Dziś jak ona rzucam kwiatki,
Niby kwiatki, niby łzy.

http://rcin.org.pl

Tylko że nikt na spotkanie
Nie wybiega z cieniu drzew,
I samotna łza ukanie,
Niesłuchany przebrzmi śpiew.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Za aniołem.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

ZA ANIOŁEM.

Aniele! pójdę za tobą,
Matkę i ojca zostawię,
I brata, z którym się bawię,
Nic a nic nie wezmę z sobą.
Zostawię ogródek, drzewa,
I naszą cichą izdebkę,
Moją plecioną kolebkę,
Przy której matka mi śpiewa: —
Siostrę w pieluszkach malutką,
Co jeszcze mówić nie może, —

http://rcin.org.pl

Kij z dziatkiem, z kościanną bródką,
Na którym jeżdżę po dworze; —
Zostawię nawet sukienkę —
I tak w koszulce jak stoję
Mój srebrny — podam ci rękę,
I pójdziem sobie we dwoje.

Jak nam gdzie zbójcy zaskoczą,
Lub ciemna gradowa chmura,
Twoje mnie skrzydła otoczą,
I ja się skryję pod pióra, —
Jeśli mi nóżki zemdleją.
Albo zmęczony zadrzemię.
Ty mnie nieść będziesz koleją,
I znowu spuszczać na ziemię. —
Jak będzie świtania blisko,
Zanucim pieśni w niebiosy,

http://rcin.org.pl

Pod wieczór pójdziem na rzysko
Po złote pszeniczne kłosy. —
A jak noc ziemię okryje
I gwiazdki zaświecą jasne.
Ja cię obejmę za szyję,
Główkę pochylę i zasnę.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Nowy nastrój.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

NOWY NASTRÓJ.

Po chałupach w noc zimową
Kołysałem dzieci,
Teraz śpiewak z piosnką nową
By ptasze podleci.

I zadzwoni struna głośniéj,
Jak Bóg żywy w niebie,
Rośniéjże mi serce rośniéj,
Ojczyzno dla ciebie.

Alboż ja to zapomniałem
Moją Polskę drogą?
Alboż ja tam nie kochałem
Nikogo? nikogo?.....

http://rcin.org.pl

Alboż mnie tam nikt na świecie
Myślą nie przytomni?
Alboż mnie tam żadne dziecie
W modlitwie nie wspomni?

A z kądże mnie dochodziły
Westchnienia więzienne?
Z czegóż mnie się dnie złożyły
I marzenia senne?

Z jednéj Polski, z jednéj ziemi,
Z jednego zakątka,
Między braćmi wygnanymi
Ja mała pamiątka.

Co zaśpiewam, krajem wieje
Jak wiatr z naszéj błoni,
To boleści, to nadzieje,
To szczęk polskiéj broni.

http://rcin.org.pl

Możeć Pan Bóg mi pozwoli
W nasze lasy wrócić
I przyjaznym sercom k'woli
Przy ognisku nucić.

Gdy w ojczyźnie nie usłyszy
Ni wrzawy, ni jęku,
Tylko jedną piosnkę ciszy,
I ptaka w okienku.

I organy po świątnicach,
Gdzie lud Bogu śpiewa,
I śmiech dziewcząt przy krynicach,
I szumiące drzewa.

Wtedy! wtedy! lecz to jeszeze
Daleko..... daleko.....
Szumią polskie skrzydła wieszcze
Po nad czasu rzeką.

http://rcin.org.pl

A co w czasie? o nie jedno
Serce się zatrwoży,
I nie jedne lica zbledną,
Przy świecącéj zorzy.

I nie jedno, bracia wierni,
Serce bić przestanie,
Nie jeden się krzyż zaczerni
Na ojczystym łanie.

Wszystko, wszystko w bożéj dłoni,
Ja patrzę w niebiosy,
I wiem, że mnie tam zadzwoni
Dziadek siwowłosy.

I że z tymi spocznę razem,
Co skończyli dzionek,
I że gniazdko pod mym głazem
Uwije skowronek.

http://rcin.org.pl

A gdy wiosny powiew świeży
Wzbudzi kwiatów roje,
Nad dolinę ptak wybieży
Jak te myśli moje.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Lato.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

LATO.

Pogodne słoneczko na zachód się zniża,
Liście z drzewa lecą, jesień się przybliża:
W wieńcu przeplatanym jabłkami, gruszkami.
Już lateńko lato staje przed wrotami.

— Cóż odemnie chcecie, alboż to wam mało?
Przyniosłom wam zboże, co w polu bujało;
Przyniosło maliny i słodkie jagody,
Makiem, stokrociami barwiło ogrody.
W łąkach wychuchałem gwoździki, ostróżki,
Chodowałem zięby i kukułki wróżki.
Owiewałem w pracy leciuchnym powiewem,
Usypiałem ptaszęt rozkochanych śpiewem,

http://rcin.org.pl

Rozpuściłem rzeki po szerokiéj ziemi,
I małe strumyki niciami srebrnemi.
I cóż więcéj chcecie? — powiedzcież mi za to:
Dobreś ty lateńko, Bóg ci zapłać lato. —

Przechwalasz się samo, bo nikt cię nie chwali.
Ni wdowy ubogie, ni żaczkowie mali,
Coś ojców im wzięło i matki jedyne,
Krzyżami, wzgórkami pokryło dolinę,
Pokryło dolinę, na którą z daleka
Otwiera się smętna sieroca powieka.
I gdyby nie Pani w gwiaździstéj koronie,
Co każdą sierotkę piastuje na łonie,
I pieśnią anielską sen słodki nawodzi,
Łzy zwiewa kropliste i lica pogodzi,
W niebiosach pamięta o najlichszym prochu,
To piersiby ludziom pękały od szlochu. —

Hej! lato, lateńko, tyś w cichą dąbrowę
Przyniosło okrutne powietrze morowe;
Tyś zboża na polu spaliło do szczętu,
Że tylko się słoma została ze sprzętu.

http://rcin.org.pl

Za nędzę okrutną i któż cię pochwali...
Mogiłki zostawiasz i odchodzisz daléj,
I pustki zostawiasz i bladą tęsknotę,
I drżącą u bramy cmętarza sierotę,
I trawą zarosłe wiejskiéj chaty progi,
I gruzy zgorzałych miasteczek i wrogi. —

Żal mi was kochani, lecz mojaż to sprawa,
Że Polskę nawiedza niedola ta krwawa;
Czyliż wy nie wiecie, jak wszystko się staje,
Że kogo Bóg kocha, krzyżyki mu daje,
I patrzy na niego, czy umie je znosić?
A potém już tylko potrzeba go prosić,
A wszystko w trójnasób nagrodzi mu hojnie.
W oborze, w chałupie, na roli i w wojnie.

Za smutek latosi ujrzycie z powrotem,
Jak zbożem na polach nagrodzę wam złotem;
Owieczki spokojne rozsypię po niwie,
Ogrody wiosennym deszczykiem ożywię;
Naznoszę wam dzieci, a samych chłopaków,
A samych Mazurów, samych Krakowiaków.

http://rcin.org.pl

Dzień każdy łagodną oświecę pogodą,
I chaty i dwory rozjaśnię swobodą. —

— Już lepiéj nie gadaj, rób tylko nieboże,
A ja ci na rozścież chałupę otworzę;
A tylko pamiętaj, dzieweńko kochana,
Jak będziesz na wiosnę wysyłać bociana,
To niechaj Mazurom, co siedzą w tym lesie,
Najpierwéj na skrzydłach swobodę przyniesie.

http://rcin.org.pl

Coś tam o Kurpiach.

PRZYJACIELOWI

TEOFILOWI KWIATKOWSKIEMU.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

COŚ TAM O KURPIACH.

Od Pułtuska do Myszyńca
Jam dziadowskie przeszedł morze,
Kędy wicher kręci młyńca,
A poszumia w ciemnym borze
Od Pułtuska do Myszyńca.

Obleciałem kurpie Gocie
Przy ogniskach z nimi gwarzył,
I jako ptak na przelocie
Uzbierałem co Bóg zdarzył,
Obleciałem kurpie Gocie.

http://rcin.org.pl

Narwi, Bugu płowe brzegi,
Co gdzieś giną w głębiach lasu;
Sosny jakby na prześpiegi
Wysunięte z borów pasu,
Narwi, Bugu, płowe brzegi.

I pobratał się uściskiem,
Z narobioną Kurpia dłonią,
Pożalił się nad uciskiem,
Pocieszył się polską bronią,
Oj! pobratał się uściskiem.

I nadziei coś zachwycił,
Co prowadzi wprost do czynu;
I nie razem się rozświecił,
Jak czystego kruch bursztynu,
Gdym od ludu coś zachwycił.

Bo tam jeszcze wszystko w wiośnie
Żyje, rusza się, spodziewa,

http://rcin.org.pl

I słucha jak trawa rośnie,
Jak się w żyłach krew przelewa,
Bo tam jeszcze wszystko w wiośnie.

Bogu niechaj będzie chwała,
Że lud z ducha nic nie traci,
Ostrołęckie słyszy działa,
Na śmierć gotów dla swéj maci,
Bogu niechaj będzie chwała.

Ilem razy młody, rzeski.
Jak stajenne jakie zrzebie,
Po téj Narwi, po niebieskiéj,
Jak po drugim pływał niebie.
Taki młody, taki rzeski.

Ilem razy ogniem płonął,
Świadom, czego naród czeka,
A ilekroć we łzach tonął,
Na lecącą pieśń z daleka...
Ilem razy blednął, płonął.

http://rcin.org.pl

Z nad kurpiowskiéj to mnie strugi,
Wierzby nasze, płaczki stare,
Po ojczyźnie na jęk długi,
Dały gałąź na fujarę,
Z nad kurpiowskiéj gdzieś tam strugi.

O co spytasz, to ci powiem,
Do Pułtuska do miasteczka,
Znajoma mi każda steczka,
Wszystko dysze silném zdrowiem;
O co spytasz, to ci powiem.

Ja po karczmach z nimi hasał,
Żyłem z nimi jak dziś z tobą,
Z chłopakami nocną dobą,
Po nad Narwią konie pasał.
Ja po karczmach z nimi hasał.

Wszystko jeszcze tam jak dawniéj
Niespokojne Bugu łoże,

http://rcin.org.pl

W ciemnych chatach ludzie jawni,
Pług jak orał ziemię orze.
Wszystko jeszcze tam jak dawniéj.

Młódź kurpiowska kipi siłą.
Za młodością starość wzdycha;
Tylko mogił coś przybyło,
Łza upada i zasycha,
I kraj kipi pełną siłą.

W Dziuplach siedzą gwinty pewne
Z Moskalami na rozmowy,
A zaklęte wciąż królewne,
Niepokoją ludzkie głowy;
Wciąż niepokój o królewnę.

Rok do roku wieści biegą,
Ciemne jakieś przepowiednie;
Jak anioły we snach strzegą,
By nie upadł naród we dnie;
Rok do roku wieści biegą.

http://rcin.org.pl

I lud żyje boskim cudem,
Jak po zimie się odmładza.
W pokolenia się rozradza,
Zawsze Polsce wiernym ludem,
I lud żyje boskim cudem.

O! pamiętam Kurpiu bracie
Te niebieskie kmiece oczy,
Co spokojnie zwraca na cię
Jako w jarzmie wół roboczy,
O! pamiętam kmiece oczy,

Starce jakieś święte Marki,
A niewiasty święte Anny,
Owe piersi, owe barki,
Pod trud zgięte nieustanny,
Jakieś prawe święte Marki.

Lecz w mamonę nie bogaci,
Bieda stoi tuż u proga,

http://rcin.org.pl

Co ze świata wszystko straci,
Lecz nie straci nic co z Boga,
Mamoną się nie bogaci.

To też w każdéj chwili może,
Kiedy Pan Bóg go powoła,
Odejść tak na sądy boże,
Jak na odpust do kościoła
W każdéj chwili odejść może.

Piosnką leczy serca rany,
Piosnka ludu głos serdeczny,
Idzie żołnierz w Sybir gnany,
Jużci słyszysz brzęk skrzypeczny,
Piosnką leczy serca rany.

On tak wolny choć w niewoli,
Tak tam jakichś głosów słucha,
Że aż serce cię zaboli,
Jeśliś próżen w głębi ducha.
On tak wolny choć w niewoli.

http://rcin.org.pl

Nie wyzywaj go na bitwę,
To dla niego święta praca;
Jak odmówi kmieć modlitwę,
Idź z nim razem, bo nie wraca,
Jak odmówi raz modlitwę.

Przeleciałem kurpie Gocie,
Przy ogniskach z nimi gwarzył.
A jako ptak na przelocie
Uzbierałem co Bóg zdarzył;
Obleciałem kurpie Gocie.

I pamiętam każdą chatę,
Każdą karczmę, w której grają,
I te sroki te srokate,
Co tam z płotów przefruwają;
Oj pamiętam każdą chatę.

I żórawie wodonośne
Zorzę co za lasem gasła

http://rcin.org.pl

I te dziewcząt piosnki głośne:
W olszynie ja wołki pasła,
W olszynie mnie nocka zaszła.

Ależ bracie, dosyć na tém,
Jedno słońce gwiazdy gasi,
Gdzie się zwrócisz, pustym światem,
Niema ludzi, tylko nasi,
Gdzie się zwrócisz, pustym światem.

A my biedni w życiu naszém,
Krzaki we mgle księżycowéj,
We mgłach życia chyląc głowy,
Prostodusznych ludzi straszem,
Oj my biedni w życiu naszém.

My oryle przed podróżą,
Za spławami czekające,
Rychło ognie się zakurzą
I roztopi lody słońce,
My oryle przed podróżą.

http://rcin.org.pl

Przyjacielu podaj rękę,
Kiedy zorza moja zgasła,
I zaśpiewaj wiesz piosenkę:
W olszynie ja wołki pasła,
W olszynie mnie nocka zaszła.

http://rcin.org.pl

Kołysanka.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

KOŁYSANKA.

Od wieczora do poranka,
Od poranka aż do zmroku,
Niech mi dzwoni kołysanka,
Aż usiędzie sen na oku.

Słodkie dźwięki wiejskiéj nuty,
Jak szemrzącéj potok wody,
Jako pereł sznur rozsuty,
Na kolanach panny młodéj.

Nawołana z brzegów buga,
Prześcignęła ptaki w locie,
I snuje się srebrna, długa,
Jak dziecinny sen po płocie.

http://rcin.org.pl

— Co przynosisz mi z oddali?
— Nie maliny, nie orzechy,
Nie sznur pereł, ni korali,
Lecz westchnienia i uśmiechy.

Szum żywicznéj polskiéj sosny,
Świeżość ojczystego chleba,
I z pod piersi coś żałośnéj
I coś z wiosny i coś z nieba.

— Jakże ja cię ptasze wieszcze
Piosnko płocha przyłaskawię?
Gdzie najlepiéj cię pomieszczę?
Czém najlepiéj cię zabawię?
— Gdzie chcesz... dla mnie wszystko jedno,
Mnie piastunka twa przysyła,
Żebym, gdy ci lica zbledną,
Rumieńcem je pokraśniła.
I mówiła mi piastuna,
Polska twoja matka droga:

http://rcin.org.pl

Weź ze sobą do bieguna
Miłość ludzi z wiarą w Boga;
Niech z modlitwą oczy zwiera,
A śmieje się, gdy otwiera.

Wieczorami, gdy blask słońca
Pooświeca szare ściany,
Odezwiéj się tęskna, drżąca,
Głosem siostry zapomnianéj.
Niech oparłszy się na ręku
Zasłucha się w twoim brzęku.

Ja podówczas z Karpat śniegiem,
Z dwu morzami, z cieniem borów,
Z rzek ojczystych płowym brzegiem,
Z obfitością moich zbiorów,
Z ludy, z trzody, z ptastwem w jarze,
I z grobami się pokażę.
Poodsłaniam mu przed okiem
Zmarłych śpiących snem głębokim.

http://rcin.org.pl

Po kościołach w murów cieniu
Przy bijącym nań promieniu,
Z górnych okien, gdzie prześwieca
Przez obrazy tarcz księżyca,
I na piersi śpiących zniża
Przenajświętsze znamię krzyża.

O żórawiach, orlich piórach.
Przeprowadzę dziady mężne,
I aniołów jak na chórach
W długie trąby grzmią mosiężne.
Chór błękitną mgłą owiany,
Biało-srebrny jak organy.

Za anielską nutą cichą,
Wyjdzie ojciec Piast z Rzepichą,
Z nad jeziora, z pod jawora,
Co zasępia się w błękicie,
Nago-piersi w lnianéj świcie
Za obuwie z lipy kora.

http://rcin.org.pl

Postrzyżony w krąg na czole,
Obyczajem swego rodu,
Białe chleby, plastry miodu
W zakasanéj niesie pole,
Za nim szczęsne swemu rado
Pobrzękuje boże stado,
Moc narodu, a w spokoju,
Jako pszczoły na wyroju.

Potém święta pieśń Wojciecha.
Rozlegnie się w długie echa,
I w perłami dzianéj szacie
W modrzewiowéj gdzieś komnacie,
Gdy powietrzny chór zaśpiewa,
W gronie mężów stanie dziewa;
Aby wieczna była zgoda.
Nie lubemu rękę poda,
I z mężami skrzydlatymi,
Nie tykając prawie ziemi,
Zasłuchana w hymn godowy,
Pocznie taniec dwuwiekowy.

http://rcin.org.pl

Potém ciężki dzwon Zygmuntów
Podniesiony aż ku niebu,
Zawrze w sobie jęk pogrzebu,
I straszliwe hasło buntów;
I wystąpią cienie Wazów,
Jakieś nieme, jakby z głazów. —
Przy powolnym tańca zwrocie,
Ujrzy miecze, orle strzępy,
Ale stary miecz przytępy,
Orle skrzydła na odlocie.

Potém jakby od kolebki
Dźwięk roztrąci wiatru fale,
Kosa błyśnie w dłoni krzepkiéj
I mąż wyjdzie w samodziale,
I rozpoczną dawne tany
Same świty i sukmany.

Potém zgłuchnie pieśń rodzima,
Cienie znikną przed oczyma,
I ustami jakby kwiecia,
Co się barwnie w polach wije,

http://rcin.org.pl

Odezwie się myśl stulecia.
Jeszcze żyje, jeszcze żyje.
I miecz żaden jéj nie zgładzi.
Lecz kto taniec poprowadzi?

— Czy skrzydlaty, czy sukmanny?
— Wierny sługa Maryi Panny —
Pacholątko co zasłuży
Na niebiańskiéj łaskę róży.
Że z uśmiechem mu dozwoli
Wziąść na ręce zbawcę ludu,
Jakiś kłosek z polskiéj roli,
Szczere dziecie Jego trudu;
Co i samo nie wie o tém:
Ile wyda pod omłotem. —
. . . . . .
. . . . . .
. . . . . .
A jeżeli się zaszlocha,
W świat uderzy bezprzytomnie,

http://rcin.org.pl

To znak będzie, że mnie kocha.
Że pamięta jeszcze o mnie.
Wtedy wierna moja sługo
Idź za każdym dziecka krokiem,
I śpiewaj mu długo, długo,
Jak sierota nad potokiem.
Biedny będzie czy bogaty,
Znany w świecie, czy nieznany,
Czy za kratą, czy bez kraty,
Czy kochany, niekochany.
Nieś mu codzień z swéj oddali,
Nie sznur pereł, ni korali,
Ale zapach polskiéj sosny,
Świeżość ojczystego chleba,
I z pod piersi coś żałośnéj,
I coś z wiosny, i coś z nieba.

Niech przy gminnéj pieśni strunach,
Gdy niewiernych otchnie trwoga,
Kołysze się na biegunach,
Na dwu skrzydłach, Polski — Boga.

http://rcin.org.pl

Niech mu gorycz będzie błoga.
Chmura jasność ma szafiru,
Aż dłoń brata, czy dłoń wroga
W ciemny grób mu sypnie żwiru.

Kołysanka już nie śpiewa,
Choć nie śpiewa, słyszę przecie,
Jak w ojczyźnie szumią drzewa,
Jak usypia matka dziecię,
Jak jaskółka u przedsieni
Srebrny pacierz swój szepleni,
Jak tajemnie na uboczu
Łza upada z jasnych oczu.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

Apostołowie.

Fragment.

http://rcin.org.pl

I tak ci którzy się byli zeszli pytali Go, mówiąc: Panie? ażali w tym czasie przywrócisz królestwo Izraelowi? a on im odpowiedział: nie wasza rzecz jest znać czasy i chwile które ojciec w swej władzy położył.

Dzieje ap. rozdz. I.

http://rcin.org.pl

APOSTOŁOWIE.

FRAGMENT.

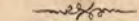

Po śmierci Pana Judea cała
W nieprzedzierzgnione mgły się owiała.
Przestały padać deszcze ożywne,
Poschły do szczętu gaje oliwne;
W gruzach miasteczek co się zapadły,
Bociany sobie gniazda pokładły,
Na brzegach jezior, na zeschłéj trawie,
W cieniach cyprysów stały żórawie,
Wąż pełzający te wody chłeptał.
A szakal puste ulice deptał.

http://rcin.org.pl

Po nad bramami Jerozolimy
Gdzie nieustannie tłukły się dymy,
Po nocach jęk się rozchodził głuchy,
Jakby pobitych proroków duchy,
Niosąc swe wielkie księgi otwarte,
Śpiewały straszną zniszczenia kartę. —

Fałszywi sędzie, faryzeusze,
Którym szatany targały dusze,
Pod jedwabistém, pyszném okryciem,
Senni straszyli przeciągłém wyciem,
I rozdzierali drogie kotary,
Ścigając wzrokiem płomienne mary.

Bydło rogate złożywszy głowy
Na wypalonéj roli jałowéj,
Ryk wypuszczało ciężki, poziemny,
A dzień był każdy szary — wpółciemny.
Na jedną tylko nadmorską chatę
Słońce łagodną lało oświatę,

http://rcin.org.pl

Na jedną tylko śród nocy mrocznéj,
Upadał promień gwiazdy przezrocznéj,
I na ten promień ubogiéj chatki,
Rybacy swoje zwracali statki. —
Bo owa strzecha w porze ówczesnéj,
Mieszkaniem była matki bolesnéj,
Która od czasu, jak syn jéj miły
Skinieniem rozbił grobowe bryły,
I owian w świetny proporzec biały,
Podniósł się w błękit na łono chwały,
Uspokojona niewiasta cicha,
Jak lilja kiedy zwolna usycha,
Nim woniejący swój kielich zwije,
Nim ją z łodygi wietrzyk odbije,
W oczekiwaniu śmierci szczęśliwéj,
Pędziła żywot rzewno-tęskliwy.

Tam przed złośliwą strażą pretora,
Ukryci w mgliste cienie wieczora;
Powłoczystemi odziani szaty,
Uczniowie pana szli do jéj chaty,

http://rcin.org.pl

I rozważali w wielkiéj pokorze,
Jako się słowo spełniło boże.

Po wszystkich kątach, po wszystkich ławach,
Na zamyślonych starców postawach,
Czy na niewieściéj twarzy wpół skrytéj,
Znać było bożéj łaski prześwity.
W jednym dniu może w jednéj godzinie,
Jasny gołąbek nad nimi spłynie,
I tym lękliwym doda otuchy,
I tym nieukom da wielkie duchy,
I tym prostakom da stery ludu,
I tym najmniejszym da siłę cudu.

Jednego ranka, gdy niespodzianie
Słońce nad morskie wstało otchłanie,
I rozjaśniło modre sklepienia,
Jak niegdyś w pierwszéj chwili stworzenia.
Na chwałę panu za dzień pogodny,
Zabrzmiały trąby i organ wodny,

http://rcin.org.pl

I do bożnicy lud ciągnął tłumny,
Lud najdumniejszy, bo wiarą dumny.
A szedł tak gęsto jak mgła ku niebu,
Jak czasów starych na głos z horebu.
Aż pretor baczny a niespokojny,
Pchnął środkiem miasta swój legion zbrojny,
Bo nie dowierzał Pontjus otyły,
By taka rzesza nie miała siły;
I przeciągały śród ludu fali,
Co chwila nowe roty Itali,
Na ciężkich koniach, zbrojni w połowie,
Z urągowiskiem jako panowie,
I najeżdżali z dzidą wzniesioną,
Na pierzchające pacholąt grono,
Na starce które niewiasty wiodły,
Wrzeszcząc na naród: roju ty podły!
A Herod, książe, jakby na zgodę,
Uśmiechał usta i głaskał brodę.

Na jednéj z ulic w ciemnym zaułku
Leżał ubogi lud bez przytułku,

http://rcin.org.pl

Pomiędzy którym starzec się chylał,
Co ich codziennie rybą zasilał.
Co dzień przychodził o jednéj porze,
Z mnóstwem ryb drobnych w siecianym worze,
I karmił głodne, spragnione poił,
I chore leczył i smutne koił.
Przy nim niewiasta z włosem jak złoto,
Z nieopisaną oczu tęsknotą,
Niemėj boleści poddana cała.
W zblakłéj purpurze idąc się chwiała.

Tam w czasie rzymskiéj roty przechodu
Zabiegła liczna zgraja narodu,
A ochłonięta z chwilowéj trwogi,
Jęła wskazywać na lud ubogi,
I na tych ludzi co w wilgnéj dali,
Pod murem na wpół zwalonym stali;
I głuchy poszept krążył nawrotem,
Na co on karmi, co jemu po tém?
Jeden co z sukni wielce się puszył,
Rzekł: żeby lepiéj płaszcz sobie uszył.

http://rcin.org.pl

A drugi w starca patrząc przenikle,
W kieszeni srebrne zachował sykle.
I marne słowa wlokły się chwilę,
Aż rudobrody, stojący w tyle,
Któremu z szaty wpół przewiązanéj,
Wyglądał stary miecz przełamany;
Syknął wężowym do gminu sykiem:
On był z Jezusem Galilejczykiem,
To on co w uszy motłochu gada,
Że już miecz Judy rany nie zada,
Że te Rzymiany walczyć potrzeba
Nie mieczem ziemi, lecz mieczem nieba;
I że się cały Rzym w ziemię schowa,
Od jakiéjś ciszy, jakiegoś słowa.....
Niewiernym taki wielce przydatny,
A ja wam klnę się że on i płatny! —

Więc się wrzaskliwe podniosły głosy,
A każde słowo jak żądło osy.
Wśród zawieruchy niewiasta blada
Z zawijką co jéj od piersi spada,

http://rcin.org.pl

Możniejsza między innymi postać,
Jęła złośliwym językiem chłostać.
— Czyście poślepli, toż owa pani
Co perły drogie świeciły na niéj,
Ostatki cennych lecą jedwabi,
I już uśmiechem słodkim nie wabi,
A gdzie jéj złoto, gdzie dyadema,
Z tego bogactwa czy już nic nie ma?
Gdzie jéj olejki szpikanardowe,
Czy już olejkiem nie maści głowę?
Szkoda balsamu, taki był drogi,
I wszystek zlał się na jego nogi.

Tu się wrzaskliwsze podniosły głosy,
A każde słowo jak żądło osy,
I małe dzieci rączki drobnemi,
Poczęły zbierać kamienie z ziemi. —
Uczniowie pana śród tego wrzasku,
Stali spokojnie jak łódź na piasku.
Jan tylko jeden do góry nagle,
Podniósł w niebiosa ręce jak żagle.

http://rcin.org.pl

Wtedy pachole mdłe, kędzierzawe,
Co nań zwracało oczy ciekawe,
Cudne dzieciątko ze zgrai miejskiéj
Podniosło rączkę: Ty nazarejski!....
I wypuściło ostrą pecynę,
Z drobnych rąk kamień, z drobnych ust ślinę.
Ruszone zgraje dziecka przykładem,
Poczęły rzucać kamienie gradem,
A piśmiennicy śród tego gminu,
Podpomagali śmiechem do czynu.

Biedna niewiasta krwią własną zlana,
Na błagające padła kolana,
I zapłakała niewinnie bita,
Jasnemi tylko włosy okryta. —
Piotr stał poważny by skała brzeżna,
Co na niebiosach głowa jéj śnieżna,
A stopy twarde massy ścisłemi,
Gdzieś przesięgają do środka ziemi.
Jan jako orzeł gdy w słońce goni,
Nie zniżył w górę wzniesionych dłoni;

http://rcin.org.pl

I tak czekali pełni nadzieje,
Że wicher boży te fale zwieje.

Jakoż po chwili z końca ulicy,
Rozległ się tentent rzymskiéj konnicy,
I cała zgraja szatańska, wściekła,
Jakby przed wichrem piasek uciekła.

Z tententem koni i brzękiem stali.
Przejechał hufiec dumnych Itali.
I nie spojrzeli pyszne żołdaki.
Niosący orły, Cezarów znaki.
Na ów ubogi rodzaj znikomy,
Brzemienny wielkiéj zniszczeniem Romy.

II.

Z ściśniętém sercem, ze łzą zapiekłą
Kilkoro ludzi drogą się wlekło,
Pewni gotowéj zawsze pociechy,
Do owéj Maryi nadmorskiéj strzechy.

http://rcin.org.pl

Dzień był pogodny, niebios powłoka
Tak przezroczystą była dla oka,
Żadnym obłokiem niepochmurzona,
A wyciągnięta jak złota struna.
Palmy pod jasném wiszące słońcem,
Zdały się nurzać w niebie gorącem,
A po wyżynach miasteczka senne,
Białe jak niskie groby kamienne,
Poocieniane cyprysem, sosną,
Co po judejskich pagórkach rosną,
Roznosząc w okół gęsty cień szczodry,
Wychylały się z podemgły modréj.

I mówił Jakób: o! jakże błoga
Ta ziemia Judy, dziedzictwo Boga,
Góry Syonu! góry Libanu,
Z których woń wiała przyjemna Panu.
Ani dziewica gdy w harfę dzwoni,
W uroku wiosen, podobna do niéj,
Ani Cherubim skrzydło-wichrowy
Nie jest piękniejszy od ziem królowéj,

http://rcin.org.pl

Z której ust płyną mleka i miody,
A z włosów wieją cedrowe chłody,
A przecież bracia, jak zajrzeć drogą,
Z wiernego ludu nie ma nikogo,
Gdy konny żołdak w świecącéj blasze,
Rwie kopytami obszary nasze.
Ciężko nam Panie w dopuście grozy,
Ranią nam Panie szyję powrozy,
Kości nam poschły i skóra cała
Jak od padalca się popadała,
I cierpim w nocy i w blasku słońca,
Jako niewiasta cierpi rodząca.
I kiedyż Panie, co sprawiasz ludy,
Przywrócisz berło wydarte Judy?
Jeśli my winni co w nich odkryjesz?
Czemu ich chowasz? czemu nas bijesz?...

I Piotr raniony ludu kamieniem,
Westchnął do nieba straszném westchnieniem,
Bo już zapomniał że rana boli,
Kiedy usłyszał jęki z niewoli.

http://rcin.org.pl

Gniew Twój jak morze gdy się rozhuka,
Zamienił miasta w mieszkanie kruka,
Zmarszczyłeś czoło i znikła siła,
Ziemia Izrael jak figa zgniła.
I jako gęsi lecące rzężą,
Kiedy znużone ku ziemi ciężą,
A spaść nie mogą, bo strzelce chciwe,
Śmiertelną ciągną na nie cięciwę,
W jęk uderzyli, a coraz głośniéj,
Coraz żarliwiéj, coraz donośniéj;
I nagle zcichli i w boże strony
Niepoliczone chwieli pokłony.

Minęli Gazę pod zachód słońca,
Ziemia pod stopą jak piec gorąca,
Przechłódła nieco wiatru przewiewem;
Jakób chciał spocząć pod palmy drzewem,
Gdy Jan rzucając wzrokiem na morze,
Co blaskiem nieba grało w téj porze,
Podbiegł z wesołem licem ku braci:
— Zacz niewidzicie jasnéj postaci,

http://rcin.org.pl

Gdzie stąpa morska woda złocistsza,
Niepoznajecież oblicza mistrza? —
Lecz oni próżno patrząc w tę stronę,
Widzieli tylko słońce zniżone,
I blask zachodu na falach wielki,
I nieruchomych statków żagielki.

I byli tęskni myśli tęsknymi,
Że mistrz oblicze zakrył przed nimi,
Że dobrotliwe serce wszech Pana
Umiłowało nad wszystkich Jana,
I myśl przez głowy przeszła im płocha:
Że Bóg przez jedno serce świat kocha.

Dokoła cisza, pustka bezludna,
Idą powoli, bo droga trudna:
W nizinie stary namiot wygląda,
Pastuch u zdroju poi wielbląda,
Z dala od morza słychać fal bicie,
I pierwsza gwiazdka już na błękicie.

Wreszcie ujrzeli cel swéj podróży
Błogosławioną chatę wśród wzgórzy,

http://rcin.org.pl

Lecz jakże widna, jak w dzień Sabatu
Kiedy zapłonie blask stwórcy światu.

Wiedzieli ucznie, że Maryi chata
Miewała gości innego świata,
Że do stęsknionéj w bezsenne noce,
Schodziły w blasku niebieskie moce:
Więc pewni byli z owéj jasności,
Że Marya miała anielskich gości.
I chwieli sobą czy głowy zniżyć,
Czy paść na modły, czy się przybliżyć,
Aż słowo Piotra ciszę przerwało:
Pochwalmy Pana i idźmy śmiało.
Pochwalmy Pana a zniknie trwoga,
Ujrzym co ujrzym, chociażby Boga;
A kto niepewny śród duszy swojéj,
Ten Pańskiéj twarzy niechaj się boi.
I jakże wielce byli zdziwieni,
Gdy po modlitwie wszedłszy do sieni
Zamiast promiennych niebieskich duchów,
Ujrzeli w kozich skórach pastuchów,

http://rcin.org.pl

Których w gromadkę zbite baranki,
Stały spokojnie u wrót lepianki.

A w otworzystéj cichéj świetlicy,
Obok przeczystéj Boga rodzicy,
Na któréj czoło modra zasłona
Jakby na niebo w fałdach zwieszona,
Rzucała cienie że się zdawało,
Że to już tylko dusza nie ciało.
Szymon i Stefan przy długim stole
Siedzieli palce mając na czole.

Gdy od wchodzących zabrzmiało, chwała!
Jak struna dźwięcznie izba odbrzmiała.
Siedzące męże i lud pastuszy,
Głos jeden wydał jak z jednéj duszy,
Więc Piotr i Jakób i Jan we troje,
Za stołem miejsce zasiedli swoje,
A Magdalena troską pobladła,
U nóg przeczystéj cicho przypadła.
I była mowa o miejskiéj sprawie,
Nie o tych ranach co ciekły krwawie.

http://rcin.org.pl

Lecz o pogańskiéj pysze niezmiernéj,
I o niewoli na naród wierny.

I rzekła jedna z niewiast przyściennych,
Jedna z tych bladych istot codziennych,
Co owinięte nędzną odzieżą,
Z dziećmi pod murem przydróżnym leżą.
— Gdybym ja miała pereł tak wiele,
Ilem wylała łez na popiele,
Po mężu siedząc na dniach pokutnych;
A tyle groszy co westchnień smutnych,
Toby już można zakupić światu,
Od Tyrskich brzegów do Eufratu.
A kto go zabił jak nie niewierny?
A on był cichy i miłosierny,
I przed niewiernym nawet nie skłamał,
A Pan mu w ręku mocny miecz złamał.

— I mówił starzec z głową bezwłosą,
Nowe dni nowe nieszczęścia niosą,
Pan wziął mi trzody, wszystkie wydechły,
Dzieci mi okrył w śmiertelne czechły,

http://rcin.org.pl

Spalił mi zbożem ładowne śpichrze,
A usta miałem coraz to cichsze.
Lecz dziś ja na głos wołam za Jobem,
Izrael w więzach, a ja nad grobem.
I oczy moje te wypłakane,
Patrząc przez domu wypadłą ścianę,
Nie widzą tylko pogańskie syny,
Wierne w rozproszce i miast ruiny.

I ucznie w pańskie wierzący słowo,
Z czasu do czasu wstrząsali głową,
Jakby czekając rychło się zjawi
Messyasz, co naród z więzów wybawi.....
A nie widzieli przed łzy bujnémi,
Że obiecany dawno był z nimi.
On siedział cichy po matki stronie,
A krwią mu zaszły pokłute skronie.
Na wiotkich nogach, na dłoni białéj,
Na nowo rany pozaciekały,
Jakby się chciały odezwać żywo:
Że cierpiał za tę rzeszę tęskliwą.

http://rcin.org.pl

Kiedy Piotr pańską przypomniał mowę,
Znikła zeń żałość, wzniósł w górę głowę,
I padł przed mistrzem, co nań z wysoka
Spoglądał całą miłością oka.
Jak gdyby mówił, czy i ty starcze
Nie ufasz że ja za wszystkich starczę,
Czy i ty skało w gruncie się chwiejesz,
I ty opoko we łzy topniejesz?.....

Piotr najwierniejszy kamiennie wierzył,
On niczém inném nie dychał, nie żył,
Od czasu jak swe sieci porzucił,
I wierne kroki za mistrzem zwrócił,
Ziemia dla niego była namiotem,
Ciało okryciem, a Pan żywotem.
Przecież zacierpiał acz chwilę nikłą,
A z chwilą wszystko cudownie znikło,
I sam nie wiedział patrząc w twarz Pana,
Że go bolało życie jak rana.
— I cóż chcesz Piotrze? a on nic nie wie,
Starzec śmiejący po łez ulewie,

http://rcin.org.pl

Myśli, i myśli zebrać nie może,
Ciebie mi trzeba było mój Boże!
I niby słyszy, tobie poruczę,
Wiarę i miłość, niebieskie klucze.

Lecz byli inni na duchu słabi,
Ci zawołali płaczliwie Rabbi!
Rychło powrócisz Judę na państwo,
Rychło się skończy rzymskie poddaństwo.
I usłyszeli jak szmer daleki:
Nie wam to dane przeglądać wieki,
Ani znać czasy k' płochéj potrzebie,
Które zachował ojciec dla siebie.
Idźcie i czyńcie, w niedługiéj chwili
Duch się nad wami w przepaściach schyli.
Zabrzmiały słowa jak nuta słodka,
I w wietrze Jezus zniknął z pośrodka.

Jako żołnierze pod wodza wodzą
Wedle rozkazu stają i chodzą,
A nikt się wodza badać nie kusi,
Wiedząc iż rozkaz dobrym być musi;

http://rcin.org.pl

Tak i uczniowie za mistrza słowem.
Życiem ufności odżyli nowém.
Członki ich wątłe, zgarbione ciała.
Wiara i miłość wyprostowała. —
I znaczną była na nich potęga.
Co w przyszłość silném ramieniem sięga,
A troską czasu niezchwiana wcale,
Za sobą słabe zostawia żale,
Wrzaski, potwarze, kamieniobicia,
Jak ziarno w zimie pewne ożycia.

I było widzieć jak rybak stary
Rozmógł na trudy brązowe bary,
Jak się uciszył tą świętą ciszą,
W której wybrani głos Boga słyszą.
Już teraz Roma w piekle zagrzęzła,
Nie przetnie mieczem świętego węzła,
Ciało obali, lecz on nie ciałem,
A duchem idzie w blask przebielałym.
Na twarzy Jana wielkie natchnienie
Poprzebijało jasne promienie.

http://rcin.org.pl

Z pożółkłéj smutkiem codziennym skóry,
Znać było światło lecące z góry,
Jak je tryumfem Pana rozczynia,
Jak przeświytywa ciało świątynia. —

Marya jak zawsze jedna ta tama,
Tęcza przymierza, niebieska brama,
Czy to nad grobem, czy w domu cieśli,
Jakby anieli w niebo ją nieśli,
Siekąc skrzydłami lazur szeroki,
Patrzała w świtu białe obłoki.

A Magdalena, ta postać złota,
Długoż ma czekać chwały żywota?
Czy aż do czasu kiedy na globie,
Czystą miłością zapłoną k' sobie.
W któréj nie będzie nic z ziemskich chuci,
Tak Pan namiętność ziemską z nich zrzuci,
Tak znamię grzechu Adama zetrze,
Że będą jako ranne powietrze,
W którém woń tylko i jasna zorza,
I słońce wielkie jakby twarz boża,

http://rcin.org.pl

A z grzechem startą będzie śmierć sama,
Śmierć, to następstwo grzechu Adama. —
Jéj droga krótsza pod stalaktyty,
Na mech wilgotny, na skalne płyty.
Gdzie bujnorosła zieloność bluszcza,
Księżyczny promień słabo przepuszcza.
Tam ona ujrzy pod krzyżem zgięta,
Czarowną jasność swojego święta;
Tam na przedskalu w wonne zaranie.
Wiecznie pogodne jéj słońce stanie,
Jéj ukochany zbliży się do niéj.
I do nóg wiewnych przypaść nie wzbroni.
Jak nie zabronił, kiedy schylona
Płakała przy nich w domu Szymona.
— Pójdź Magdaleno! i pójdźże rączo,
Tam gdzie się wszystkie cierpienia kończą.
Słońcu zostawi ciało leżące,
By nań patrzało przez liście drżące,
I podziwiało lica pokutne,
Usta śmiejące, powieki smutne,
Jak wyciągnięta pod krzyżem leży,
A strumień czasu u nóg jéj bieży.

Pogodny ranek błękit obzorza,
Rybacy gwarzą na brzegu morza,
Tu owdzie widać sieci moknące,
Na skraju wody czerwone słońce
Wstaje i wielki świat rozwesela
Na dwa lazury blaski rozdziela,
I rzuca promień pośrodkiem drogi,
Jak wóz ognisty pod uczniów nogi,
Co idą w góry jak w niebo z ziemi,
A ich uczynki ciągną za nimi,
Tworząc perłowe baszty budowy,
Jeruzalemy ojczyzny nowéj,
W którą wiekami ziemia się garnie
Przez nieskończone łzy i męczarnie.

Ze zbiorów Ludwika im. J. J. Michalskich
INSTYTUT
BADAŃ LITERACKICH PAN
Biblioteka
ul. Nowy Świat Nr 72
00-330 Warszawa
Tel. 26-68-63, 26-52-31 w. 42
http://rcin.org.pl

POZNAŃ,
czcionkami W. Deckera i Spółki.

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

http://rcin.org.pl

F
1962-
1964